

dziennik W SCHODNI

ŚRODA 31 SIERPNIA 2022 r.

Nauczyciel potrzebny od zaraz

EDUKACJA Rozpoczęcie nowego roku szkolnego już jutro, a kuratorium ma jeszcze 510 ofert pracy dla nauczycieli. Znalezienie chętnych do pracy w szkole jest coraz trudniejsze

STRONA 3

Głośno jak nad Białym

PROBLEM Cisza nocna w Okunince to martwy przepis – skarżą się samorządowcy, przedsiębiorcy i turyści odpoczywający nad jeziorem Białym. Głośne imprezy do białego rana urządzają dwie dyskoteki. Mandatów od policji nie przyjmują

Tomasz Maciuszczak

Skargi na hałas w tej popularnej turystycznej miejscowości nie są niczym nowym. Sprawa została poruszona nawet na ostatniej sesji sejmiku województwa.

– Władze gminy są bezsilne, nie mogą znaleźć żadnej wykładni prawnej, żeby te dyskoteki ograniczyć albo zamknąć. Dlatego jest prośba, byśmy tę sprawę rozpatrzyli na wyższym szczeblu – zaapelował do marszałka Krzysztof Gałań, radny Koalicji Obywatelskiej.

Setki policyjnych interwencji

Radny wskazuje na dwa lokale: „Shark Village” oraz „U Drwala”, gdzie każdego dnia wakacji odbywają się imprezy trwające do białego rana.

– Rozumiem, że w weekend i do północy. Ale dzień w dzień do 4 nad ranem? – oburza się radny, który sam ma działkę nad jeziorem Białym. – Sam wielokrotnie zgłaszałem takie sytuacje na policję. Ale mundurowi przyznają, że są bezradni. Kiedy zjawia się patrol, właściciele lokali odmawiają przyjęcia mandatu. A potem wszystkie takie przypadki, zazwyczaj już po sezonie, są kwalifikowane przez sąd



FOT. FACEBOOK.COM / SHARK VILLAGE

jako jedno wykroczenie. I taki przedsiębiorca dostaje 5 tys. zł mandatu. Czyli tyle, ile zarabia przez kilka godzin – twierdzi Gałań.

– Temat jest nam znany od wielu lat. W Okunince przeprowadzamy po kilkaset takich interwencji w sezonie. Wystawiamy wnioski o ukaranie, dotyczące głównie tych dwóch lokali, ale niczego to nie zmienia – przyznaje podinsp. Bożena Szymańska z Komendy Powiatowej Policji we Włodawie.

Turystów coraz mniej

Na kłopotliwe sąsiedztwo skarżą się też przedsiębiorcy z Okuninki.

– Wiele razy rozmawialiśmy i za każdym razem słyszymy, że muzyka będzie grana ciszej. Ale ile można prosić? – pyta retorycznie właścicielka jednego z barów. I dodaje: – Po godz. 20 goście przestali do nas przychodzić, bo też nie mają ochoty siedzieć w takim hałasie.

Co mamy robić? Zamykamy lokal, sprzątamy, wkładamy do uszu zatyczki i idziemy spać.

– To żenujące. Wstyd, że nie można z tym nic zrobić – komentuje właściciel

jednego z ośrodków wypoczynkowych blisko centrum Okuninki. – Rozmawiam ze znajomymi z branży i każdy mówi o mniejszym zainteresowaniu niż jeszcze rok temu. Czy to przez notoryczne łamanie ciszy nocnej? Nasi stali bywalcy zdążyli do tego przywyknąć. Ale nowi goście już po pierwszej nocy pytają, czy można coś z tym zrobić, bo nie da się wytrzymać.

„Wcale nie jest głośno”

Dodzwoniliśmy się do baru „U Drwala”. Telefon odebrał mężczyzna, który przedstawił się jako ojciec właściciela.

– Odsyłam pana do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. W tym roku były prowadzone pomiary hałasu, które nie wykazały przekroczenia norm – stwierdza Bogdan Piskala.

– To nie tak. Przekroczenia norm były, ale w tym przypadku nie jest możliwe wszczęcie postępowania. Chodzi o to, że poziom tzw. tła akustycznego jest wysoki dla całej Okuninki i nie możemy ustalić jednego źródła hałasu i ukarać jednego przedsiębiorcę – precyzuje Bogdan Wereszczyński, p.o. kierownik delegatury WIOŚ w Chełmie. – Tu potrzeba odgórnych działań organizacyjno-technicznych.

Sebastian Sawicki, właściciel „SHARK VILLAGE”: – Lokali grających w nocy muzykę jest w Okunince więcej. Nie zgadzę się też z tym, że interwencje są liczone w setkach. Jest grupa kilku osób, które regularnie wzywają do nas policję. My staramy się robić wszystko, by nasze imprezy były jak najmniej uciążliwe.

Cisza nocna

W 2014 roku Rada Gminy Włodawa przyjęła uchwałę o ciszy nocnej w godz. 23-6. Pierwotnie uchwała

zwalniała z zakazu organizowania nocnych imprez organizatorów gminnych wydarzeń oraz właścicieli lokali, z których muzyka nie wydobywała się na zewnątrz. Te zapisy zaskarżył wojewoda, a Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał, że cisza ma obowiązywać wszystkich. Po roku gminni radni uchwałę uchylili. Teraz samorząd ponownie myśli o przyjęciu takiego dokumentu ponownie.

– Rozmawiamy z gminą Dębowa Kłoda, która przyjęła podobne przepisy w odniesieniu do jeziora Białka. Są one bardziej precyzyjne, ale co najważniejsze – skuteczne. Zastanawiamy się też nad wykorzystaniem argumentu związanego z oddziaływaniem na środowisko – mówi Marta Wawryszak, sekretarz gminy Włodawa.

Czy w rozwiązaniu problemu mogą pomóc władze województwa?

– Zainteresujemy się sprawą i porozmawiamy z gminą – zapewnia wicemarszałek Michał Mulawa. Ale też przestrzega: – Przede wszystkim nasi prawnicy muszą sprawdzić, na ile jesteśmy władni, by podjąć w tej kwestii jakiegokolwiek działania.

Miał być sukces, jest niezapłacona faktura na milion euro

BLAMAŻ Zadowolenie organizatorów z dobrego wyniku tegorocznej aukcji Pride of Poland mogło być przedwczesne. Stadniny wciąż nie dostały pieniędzy za konie wylicytowane przez kupca z Francji. Chodzi o prawie milion euro

Łączna kwota 1 mln 596 tys. euro jest powyżej naszych oczekiwań – cieszył się z wyniku tegorocznej aukcji w stadninie w Janowie Andrzej Wójtowicz, pełnomocnik dyrektora KOWR ds. hodowli koni. – Szacowaliśmy, że osiągniemy maksymalnie 1,2 mln euro.

Najwyższą cenę na tegorocznych licytacjach koni czystej krwi arabskiej osiągnęła gniada klacz Esmeralda ze stadniny w Michałowie, za którą kupiec z Francji zaproponował 400 tys. euro.

Thierry Barbier wylicytował jeszcze trzy konie: Egirę z Białki za 115 tys. euro, Poganinę z Michałowa za 220 tys. euro i Euzonę z Janowa Podlaskiego

go również za 220 tys. euro. Łącznie za 955 tys. euro.

Gdzie są pieniądze?

Ale choć minęły już dwa tygodnie (aukcja Pride of Poland odbyła się 14 sierpnia) to pieniądze na konta państwowych stadnin wciąż nie wpłynęły.

Lucjan Cichosz, prezes stadniny w Janowie Podlaskim: – Nie mamy jeszcze zapłaty za dwa konie, w tym za jednego wylicytowanego przez kupca z Francji, a drugiego drogą on-line. Czekamy.

Cichosz przyznaje, że w ostateczności ma „wyjście awaryjne”. Szczegółów jednak nie zdradza. – Prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych jest w stałym kontakcie z na-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI / ARCHIWUM

bywcami. Mają wkrótce przełać pieniądze – zapewnia.

Stadnina w Michałowie też czeka na pieniądze od Francuza, ale tylko do 31 sierpnia.

– Do tego czasu spółka wstrzymuje się z działaniami – słyszymy w sekretariacie stadniny.

Terminy nie są sztywne

Organizatorzy aukcji studzą emocje.

– To Polski Klub Wyścigów Konnych monitoruje formy sprzedaży. Stadniny wystawiały tylko faktury dla nabywców – tłumaczy Wójtowicz z KOWR. Zapewnia jednocześnie, że większość klientów za wylicytowane konie już zapłaciła. – Pierwsze z nich już opuszczają stadniny.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Pochówek tak drogi, że wierni biorą chwilówki

KONFLIKT Rada parafialna przy kościele św. Elżbiety Węgierskiej w Konstantynowie (powiat bialski) nie zgadza się na wprowadzone przez proboszcza wysokie stawki za pochówek. – Niektórzy muszą brać kredyty chwilówki – oburza się pan Tomasz. Do Konstantynowa przyjechał nawet biskup, by pomóc w rozwiązaniu sporu

O becny proboszcz ks. Sławomir Groszek wprowadził nowy cennik pogrzebowy i regulamin cmentarza bez konsultacji z radą parafialną. Wcześniej opłata za pochówek zamykała się w ok. 2 tys. zł, a po zmianach wychodziło nawet 4 tys. zł – wylicza zdenerwowany Tomasz Niewęgłowski, członek rady parafialnej.

W cenniku czytamy, że rezerwacja miejsca na cmentarzu to 250 zł, a sam wjazd na nekropolię kosztuje 100 zł. Wiernych oburzyły też inne opłaty.

– Za posługę kapłańską proboszcz życzy sobie 1200 zł. A organista 500 zł. To jest niezrozumiałe, bo w innych parafiach te kwoty nie przekraczają 1 tys. zł. Nie wspominając o tym, że z reguły jest „co łaska” – podkreśla Niewęgłowski.

Zarzutów jest więcej.

– Tyle się płaci, a cmentarz zarasta zielskiem – dziwi się mieszkaniec Konstantynowa.

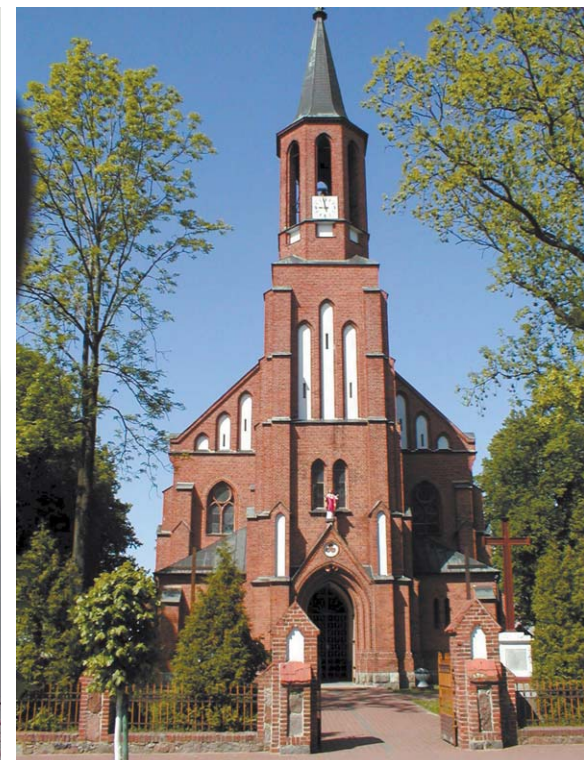
Członkowie rady parafialnej już w ubiegłym roku protestowali przeciwko podwyżkom.

– Wówczas ksiądz obniżył opłaty o ok. 1 tys. zł. Ale 3 tys. zł to wciąż dużo dla ludzi z gminy wiejskiej, którzy muszą brać chwilówki, by pokryć te koszty – tłumaczy nasz rozmówca. I podaje przykład 16-letniego chłopca.

CENNIK USŁUG		
świadczone na Cmentarzu Parafialnym w Konstantynowie		
OPLATY ZA ZEZWOLENIA NA PRACE REMONTOWO – BUDOWLANE dla FIRM		KWOTA
1. Wszelkie drobne prace i naprawy, min.: wykonanie rabatki, chodniczka z betonu, kostki, naprawa nagrobka, itp.,		50,00zł
2. Postawienie pomnika dziecięcego.		100,00zł
3. Postawienie nagrobka.		200,00zł
4. Wykonanie grobowca ("piwnicy")		200,00zł
5. Wykonanie piwnicy, pomnika i kostki przez tego samego wykonawcę.		200,00zł
6. Kaucja zwrotna		500,00zł
7. Opłata za wjazd na cmentarz		100,00zł
OPLATY CMEN TARNE (PLACOWE)		KWOTA
1. Opłata cmentarna podstawowa (POKŁADNE) na 20 lat, jeśli nie utracono prawa do dysponowania grobem.		
a. Grobowiec pojedynczy		250,00 zł
b. Grobowiec podwójny		500,00 zł
2. Dodatkowa opłata za przywrócenie prawa do dysponowania grobem 1 os. szer.		100,00zł
3. Dodatkowa opłata za przywrócenie prawa do dysponowania grobem 2 os. szer. lub szerszym		100,00zł
4. Dodatkowa opłata za przywrócenie prawa do dysponowania grobem dziecięcym.		50,00zł
5. Rezerwacja miejsca		250,00zł
OPLATY ZA POCHÓWEK		KWOTA
1. Pochówek do grobu bez nagrobka, mogiły i rabatki.		250,00zł
2. Pochówek do istniejącego grobu ZIEMNEGO (z nagrobkiem)		250,00zł
3. Pochówek do istniejącego grobu, GROBOWCA ("piwnicy") (z nagrobkiem)		250,00zł
4. Pochówek dziecka do grobu dziecięcego (mogilka lub nowe miejsce).		100,00zł
5. Pochówek dziecka do istniejącego grobu.		100,00zł
6. Pochówek prochów w URNIE.		100,00zł
7. EKSHUMACJA (wydobycie szczątków z grobu) Całkowity koszt zależy od zakresu prac i jest ustalany indywidualnie.		200,00zł
8. Zdjęcie płyty nagrobnej		od 600,00zł
a. Lastyko		
b. Kamienna		
9. Opłata za śmieci		200,00 zł
* Zezwolenia na prace remontowo - budowlane są wydawane w ciągu 10 dni od zgłoszenia.		400,00 zł
* Szczegółowe informacje, co do zasad naliczania w/w opłat można uzyskać w Biurze Cmentarza.		300-400zł

Obowiązuje od dnia 1 października 2021r

ks. Sławomir Groszek
Parafia św. Elżbiety Węgierskiej
Zarząd Cmentarza Parafialnego
tel. kom. 51-50-11487
NIP: 537-19-36-402, REGON: 04011487



– Najpierw zmarł mu ojciec, później matka. Jest z biednej rodziny, ale proboszcz też wziął od niego za pogrzeb.

Parafianie postanowili zainteresować sprawą biskupa siedleckiego.

– Pojechaliśmy tam z tym 16-latkim i przedstawiliśmy problem – opowiada Niewęgłowski. Jak dodaje, kuria zgodziła się pokryć opłaty za internat w Białej Podlaskiej, gdzie chłopak się uczy.

Na tym nie koniec, bo w zeszłym, tygodniu bi-

skup siedlecki ks. Kazimierz Gurda przyjechał osobiście do parafii w Konstantynowie.

– Biskup jasno powiedział, że rada parafialna ma wiedzieć o wszelkich opłatach i wspólnie mamy ustalać stawki i inwestycje. To ma być przejrzyste – relacjonuje pan Tomasz.

Proboszcz ks. Sławomir Groszek rzucił słuchawką, gdy się do niego dodzwoniliśmy. Telefonu, ani e-maila nie odebrał za to rzecznik kurii siedleckiej ks. Jacek Świątek.

O „opłatach za posługę duchową” na antenie Radia Lublin ks. Jacek Świątek mówił tak:

– Nie jest to najważniejsza rzecz, ale istnieje pewna odpowiedzialność parafian na swój kościół, za utrzymanie księdza, utrzymanie parafii.

A wiemy wszyscy, że koszty poszły bardzo mocno

Do parafii w Konstantynowie należy ponad 2800 osób

FOT. PARAFIA W KONSTANTYNOWIE

z drugiej strony mieszkańcy muszą mieć odpowiedzialność za parafię. I myślę, że jeśli tak na to popatrzysz, to nie będzie większych konfliktów – stwierdził rzecznik kurii siedleckiej.

Rada parafialna liczy na obniżenie kosztów. – Tym bardziej, że wszyscy widzimy, że niedawno proboszcz kupił sobie drogi samochód. To razi w oczy. I wiernych na mszach ubywa – zauważa pan Tomasz.

(EB)

Miał być sukces, jest niezapłacona faktura na milion euro

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Przekonuje też, że „nie jest to fikcyjny klient”. – On nie zniknął. Wiem, że organizatorzy aukcji są w stałym kontakcie z kupcem z Francji, który obiecał, że lada dzień wpłaci pieniądze.

Regulamin aukcji przewiduje siedmiodniowy termin na sfinalizowanie transakcji. – Szywno się tych terminów nie trzymamy. Formalności mogą przeciągnąć się do kilku tygodni – dodaje.

„Niewiarygodna osoba”

Tymczasem, branża zna Francuza, ale raczej nie z tej dobrej strony.

– Środowisko hodowców raczej nie ma pochlebnego zdania o tym panu

– przyznaje Krystyna Chmiel, profesor nauk rolniczych z Białej Podlaskiej, która od lat specjalizuje się w hodowli koni. – On z pewnością ma wiedzę. Roztacza też wokół siebie mit wielkiego hodowcy. Nie do końca jednak wiadomo, czy to, czym się chwali, jest rzeczywistością.

Krystyna Chmiel poznała Francuza w 2018 roku.

– Nagabywał mnie, proponował współpracę. Zresztą



wielu hodowców z Polski tak go poznało. To niewiarygodna osoba. Szkoda, że nikt z organizatorów aukcji nie zweryfikował go – ubolewa.

Udało nam się skontaktować z Thierry'm Barbierem.

– Tak, zakupiliśmy te konie do naszej stadniny we Fran-

cji. Finalizujemy transakcję – stwierdza krótko Francuz.

Z jego strony internetowej www.Tom-Arabians.com, można wnioskować, że ma on stadninę we Francji, ale eksperci z Polski twierdzą, że to tylko strona internetowa.

EWELINA BURDA

Oddała 50 tys. zł na hasło „jabłonka 58”

64-latka z Białej Podlaskiej wierzyła w historię z dwoma pracownikami banku, które chciały wypłacić z jej konta pieniądze. Uwierzyła też, że „policjant”, który do niej zadzwonił chce jej pomóc. Nieznajomy rozplynął się w powietrzu z 50 tys. zł. – Oszust, żeby utwierdzić kobietę w tym, że jest prawdziwym funkcjonariuszem, poprosił ją o weryfikację autentyczności poprzez wybranie na klawiaturze telefonu numeru 997, bez rozłączania się z aktualnym połączeniem. Następnie w słuchawce usłyszała głos in-

nego mężczyzny, podającego się za prokuratora, który potwierdził, że dwie kasjerki banku chcą wypłacić pieniądze z jej konta – relacjonuje zdarzenie policja.

Oszust poinstruował kobietę, by poszła do banku i wypłaciła 50 tys. zł. 64-latka wróciła z tą sumą do domu i zapakowała ją do foliowej siatki. Po chwili przyjechał do niej mężczyzna, który podał się za policjanta i na hasło „jabłonka 58” odebrał od niej pieniądze.

Wieczorem o całym zdarzeniu poinformowała męża, który uświadomił ją, że padła ofiarą oszustwa.

KYKU

Nauczyciel potrzebny od zaraz

EDUKACJA Rozpoczęcie nowego roku szkolnego już jutro, a kuratorium ma jeszcze 510 ofert pracy dla nauczycieli. Dyrektorzy szkół przyznają, że znalezienie chętnych jest coraz trudniejsze. Powód? Zbyt niskie zarobki

Agnieszka Kasperska

W naszym województwie wciąż poszukiwanych jest 510 nauczycieli praktycznie wszystkich przedmiotów – od ogólnokształcących po zawodowe. Najbardziej potrzebni są jednak psycholodzy i nauczyciele specjalni. Wszystko dlatego, że od września w każdej szkole obecny ma być pedagog specjalny np. logopeda lub psycholog.

– W dużych miastach znalezienie dobrego pracownika jest na pewno dużo łatwiejsze. U nas jest z tym problem – mówi dyrektor szkoły podstawowej przy wschodniej granicy Polski. Prosi, by nie podawać nawet nazwy miejscowości. – Po pierwsze - brak kadry. To już nie jest tak, że szuka się nauczycieli z sercem. Szuka się kogokol-



Dorota Iwanicka-Przybysz, dyrektor VII LO w Lublinie, która wczoraj odebrała nominację dyrektorską. – Ten zawód wymaga poświęcenia, a ciągle jest za słabo opłacany

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

godziny. Nie mówię o połowie, czy ćwiartce etatu tylko o naprawdę symbolicznej liczbie – przyznaje nasz rozmówca. I dodaje: – Znalezienie kogoś nowego jest trudne, ale tak jest od dawna. Dlatego nie wpadam w panikę. Zawsze wakaty udało się pokryć, to i teraz się uda.

Szkoły w dużych miastach sobie radzą.

– Mielśmy zmiany kadrowe i poszukiwaliśmy nauczycieli. W tej chwili bardzo cenni są nauczyciele matematyki, bo jest ich zbyt mało oraz językowcy. Szukaliśmy też m.in. nauczyciela geo-

grafii – wylicza Dorota Iwanicka-Przybysz, dyrektor VII LO w Lublinie, która wczoraj odebrała nominację dyrektorską. – Ten zawód wymaga poświęcenia, a ciągle jest za słabo opłacany.

– Ludzie, którzy wchodzą na rynek pracy i mogliby uczyć bardzo szybko rezygnują – słyszymy w innej lubelskiej szkole. – Wytrzymują rok lub dwa. Mówią, że swoją pracę lubią, ale nie są w stanie utrzymać swoich rodzin więc przechodzą do szkół prywatnych lub zwyczajnie zmieniają zawód. Dlatego problem będzie narastał jeśli nie będzie naprawdę znaczących podwyżek w oświacie. Już teraz sytuację ratują nauczyciele, którzy wciąż pracują mimo uprawnień emerytalnych. Gdy oni odejdą nastaną czasy, gdy dzieci nie będzie miał kto uczyć. I nie mówię o odległej przyszłości.

wiek. A osób z uprawnieniami jest niewiele, bo cały nasz region się wyludnia. Kto może, ten wyjeżdża.

Kolejna problematyczną kwestią jest mała liczba godzin, które mają przepracować nauczyciele.

– W Lublinie, Zamościu, czy Chełmie nauczyciel może liczyć na cały etat. U nas to są tylko pojedyncze

Przewodniczący przeprasza. I nadal obraża

KONFLIKT Było oblewanie wodą i obrażanie – uczestnicy burzliwej sesji rady dzielnicy Kośminek po raz kolejny spotkali się wczoraj w sądzie. Tomasz A., dziś pełniący funkcję przewodniczącego rady dzielnicy, przeprosił Dariusza Grudnia. A chwilę wcześniej stwierdził, że to krzykacz i awanturnik

Paweł Buczkowski

To była pierwsza sesja rady dzielnicy Kośminek nowej kadencji.

– Interesuję się życiem dzielnicy, dlatego wyjąłem telefon, bo chciałem nagrać początek sesji. Ale pan Tomasz A. miał z tym problem – tak Dariusz Grudzień dziś opowiada o tym co działo się 19 czerwca 2019 roku.

Zaczął się od słownych utarczek, po czym Tomasz A. postanowił użyć innych argumentów i oblał Grudnia kubkiem wody. – Nie chcę, żeby pan Grudzień mnie nagrywał, więc schłodziłem go wodą – tłumaczył zebranym.

Po spotkaniu Grudzień zgłosił się na policję. Po blisko trzech latach, w kwietniu tego roku zapadł pierwszy wyrok. Sąd rejonowy uznał, że Tomasz A. publicznie znieważał Dariusza Grudnia słowami obraźliwymi i naruszył jego nietykalność. A. miał zapłacić 1500 zł grzywny oraz 2,5 tys. zł nawiazki na rzecz pokrzywdzonego.

Inny członek rady Andrzej M. został zaś uznany winnym nakłaniania Tomasza A. do znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej Grudnia.

Obaj panowie odwołali się od wyroku, domagając się uniewinnienia lub umorzenia sprawy. Od wyroku odwołał się też Dariusz Grudzień, który wniósł o surowszą karę dla obu mężczyzn.

– Gdybyśmy mieli do czynienia z tym samym zdarzeniem na po-



dwórku między dziećmi w wieku przedszkolnym, niewątpliwie nie bylibyśmy zaskoczeni takim zachowaniem – mówiła wczoraj w sądzie adwokat Paulina Dylda, pełnomocnik Dariusza Grudnia. – Niestety sprawa miała miejsce w dużo szerszym i poważniejszym kontekście. Panowie zasiadają w radzie dzielnicy Kośminek, czyli najniższym organie samorządu terytorialnego miasta Lublina. Od lat zdobywają zaufanie wyborców dzięki temu co robią, jak się zachowują.

Adwokat stwierdziła też, że nie wyobraża sobie polewania wodą obywateli np. w Radzie Miasta.

Oskarżony Tomasz A. (po lewej) wczoraj przeprosił Dariusza Grudnia. Z kolei Andrzej M. przekonywał, że w całą sprawę został wmanewrowany, a Grudnia wcześniej nawet nie znał

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

– Jeśli takie zachowania będziemy aprobować, jeżeli nie będziemy ich należycie karać na tym najniższym poziomie demokracji, będą przeradzały się w normę społeczną i obyczajową

– stwierdziła mecenas Dylda. – Dariusz Grudzień, krzykacz i awanturnik na posiedzeniu sesji Rady Miasta zostałby wyprowadzony przez trzech strażników

miejskich – przekonywał z kolei wczoraj Tomasz A.

Na zarzut, że do tej pory nie przeprosił Dariusza Grudnia za swoje zachowanie, odpowiedział, że dwa razy podchodził do niego, aby go przeprosić. – On odwracał się do mnie plecami – tłumaczył.

Po chwili okazał jednak skrucę: – Czuje się winny. Był to incydent, jeden w moim 44-letnim życiu. Nigdy bym się tak nie zachował. Było wtedy bardzo gorąco, że 30 stopni. Podskoczyło mi ciśnienie. Jest mi bardzo przykro z tego powodu – powiedział A. – Chcę pana Dariusza Grudnia przeprosić. Jest mi przykro, że opisują mnie gazety, ponoszę konsekwencje swojego zachowania. Jest mi po ludzku wstyd – dodał.

Z kolei Andrzej M. przekonywał, że w całą sprawę został wmanewrowany, a Grudnia wcześniej nawet nie znał.

– Pierwszy raz w życiu go widziałem – mówił Andrzej M. jego zdaniem sprawa oblania kogoś kieliszkiem wody została za nadto wyolbrzymiona. – Dla mnie to jest ludzka sprawa. To i poniedziałek wielkanocny trzeba znieść, bo ludzie się wodami leją? – pytał M.

Prokurator, który nie podważa wysokości wyroku pierwszej instancji wniósł jedynie o podanie go do publicznej wiadomości. Czy tak się stanie, dowiemy się 12 września. Wtedy Sąd Okręgowy w Lublinie, który rozpatruje apelację, ma ogłosić wyrok.

Co z karą za wycięcie pomnika przyrody

Przez przypadek – jak tłumaczy urzędnicy – wycięto pomnik przyrody w lesie Szadek niedaleko Białej Podlaskiej. W tej sprawie interweniuje posłanka Joanna Mucha z Polski 2050.

Był to dąb szypułkowy w lesie koło Kaliłowa (gmina Biała Podlaska).

– To było przypadkowe, nieumyślne ścięcie w leśnictwie Szadek. Dokonała tego prywatna firma, która miała podpisaną umowę z naszym nadleśnictwem, w ramach wygranego przetargu – tłumaczył nam kilka dni temu Tomasz Bylina, nadleśniczy Nadleśnictwa Biała Podlaska.

Sprawą zajmowała się prokuratura, ale postępowanie umorzyła, wobec „braku znamion czynu zabronionego”.

Zdziwiło to lubelską posłankę Joannę Muchę z partii Szymona Hołowni, która skierowała już pismo m.in. do bialskiej prokuratury. Dopytuje w nim o powody umorzenia postępowania. Parlamentarzystka wystąpiła też z interpelacją do ministra klimatu. „Z prasy krajowej i lokalnej dowiaduję się o bezprawnych wycinkach drzew będących pomnikami przyrody. Tłumaczenia są różne, na przykład w przypadku dębu szypułkowego w lesie koło Kaliłowa (gmina Biała Podlaska) miało zostać ścięte przez przypadek” – pisze posłanka do ministra. Mucha dopytuje szefa resortu, w jakiej sytuacji wycięcie bez pozwolenia pomnika przyrody może nie mieć znamion czynu zabronionego. Chce też wiedzieć, kto zgodnie z prawem powinien ponieść karę.

Przypomnijmy, że bialskie nadleśnictwo nie wyciągnęło też żadnych konsekwencji wobec firmy, która pomnik przyrody wycięła. (EB)

Odliczanie do dzwonka

OŚWIATA Nasze placówki są gotowe do nowego roku szkolnego – przekonują władze miasta. Nie oznacza to jednak, że wszystko będzie gotowe 1 września i że nie pojawią się kolejne problemy do rozwiązania, bo one już nadciągają. I nie chodzi tu tylko o pieniądze



Dominik Smağa

Będzie więcej uczniów

Jutro naukę w miejskich szkołach ma zacząć ponad 56 tys. uczniów i słuchaczy, o blisko 2 tys. więcej niż w zeszłym roku. Ratusz chwali się, że poradził sobie ze zwiększonym naborem do szkół ponadpodstawowych, do których trafiło 1,5 rocznika.

– Każdy, kto chciał się kształcić w lubelskiej szkole, znalazł miejsce. I do tej pory jeszcze te miejsca są – podkreśla Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor miejskiego Wydziału Oświaty i Wychowania. 142 wolne miejsca są w ogólniakiach, 115 w technikalach, a w szkołach branżowych I stopnia pozostało jeszcze 180 miejsc.

Przybyło nam nauczycieli

W miejskich szkołach będzie 6973 nauczycieli, czyli o 47 więcej niż w czerwcu.

– Ponadto, w związku ze zmianami w przepisach, konieczne jest zatrudnienie nauczycieli specjalistów w wymiarze ok. 125 etatów – wylicza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. – Chodzi o pedagogów, pedagogów specjalnych, psychologów, logopedów lub terapeutów pedagogicznych.

Ratusz twierdzi, że w Lublinie nie jest problemem obsadzenie 125 takich etatów.

– Mamy tyle wyższych uczelni, że nam nie zabraknie tego typu specjalistów – przekonuje Mariusz Banach, zastępca prezydenta ds. oświaty.

Ciągle brakuje pieniędzy

Pieniądze od lat są największym problemem dla lubelskiej oświaty. Fundusze przekazywane przez rząd (czyli subwencja oświatowa) nie wystarczają na to, na co powinien wystarczać. Rząd daje ich za mało, więc miasto musi dokładać ze swoich.

– W ubiegłym roku dopłaciliśmy rekordowe 215 mln zł – mówi Ma-

riusz Banach, zastępca prezydenta Lublina ds. oświaty. – W tym roku przez pierwsze półrocze dopłaciliśmy do subwencji 128 mln zł, szykuje nam się więc kolejny rekord.

Będą zmiany w placach

Miasto szykuje już nowy regulamin wynagradzania nauczycieli (w związku ze zmianami w ścieżce awansu zawodowego). Projekt takiego regulaminu trafił do związków zawodowych, które mają miesiąc na wydanie opinii.

Jeśli związki nie wykorzystają na to całego przysługującego im miesiąca, dokument może już w przyszłym tygodniu trafić do zatwierdzenia przez Radę Miasta. Jej posiedzenie jest zaplanowane na 8 września.

Zima może być trudna

W tym roku, w związku z problemami na rynku energetycznym wynikającymi m.in. z wojny na Ukrainie, nie da się wykluczyć problemów z zapewnieniem odpowiedniej temperatury w kla-

sach lekcyjnych. Rząd zdecydował ostatnio, że szkoły niezdolne do utrzymania właściwej temperatury, będą mogły przejść na naukę zdalną.

Lublin na razie nie rozważa takiego scenariusza.

– Tak, jak sobie nie wyobrażamy, że z powodu zbyt niskiej subwencji oświatowej nie wypłacamy nauczycielom pensji, tak samo sobie nie wyobrażamy sytuacji, że zamknijemy szkoły z powodu tego, że nie są ogrzewane – mówi Banach, który nie chce rozstrząsać takiego obrotu spraw. – Nie jest naszą rolą podbijanie emocji, bo my jesteśmy odpowiedzialni za tysiące uczniów w naszych placówkach.

Tu pachnie nowością

Uroczyste rozpoczęcie roku zaplanowano w nowej sali gimnastycznej wybudowanej na tyłach ILO im. Stanisława Staszica. Obiekt jest już gotowy do użytku, kosztował ponad 14 mln zł.

Wczoraj nie było pewne, czy 1

września uda się zorganizować zajęcia dla dzieci w nowym segmencie przedszkola przy ul. **SŁAWIN-KOWSKIEJ** zbudowanym kosztem niemal 15 mln zł.

– Czekamy na pozwolenie na użytkowanie – mówi Agnieszka Pawelec, szefowa miejskich inwestycji.

We wrześniu ma się zakończyć przebudowa parteru VII LO przy Farbiarskiej na sale dla przedszkolaków. Miasto wyklada na to około 6,5 mln zł.

Na październik zapowiadany jest finał przebudowy kuchni i stołówki w podstawówce przy Płażowej. Prace pochłoną 1,6 mln zł, do czasu ich zakończenia posiłki dla uczniów mają być zapewnione w formie cateringu.

W listopadzie powinna się zakończyć rozbudowa szkoły na Felinie.

– Polega na tym, że stawiamy obok istniejącej szkoły drugą taką samą, a nawet większą – tłumaczy Mariusz Banach. Ta inwestycja kosztuje 22,5 mln zł.

Do czytania za sprzątanie

Wyrazy głębokiego współczucia

dla

Pani Elżbiety Kurzępy

z powodu śmierci

MAMY

Składają

Wojewoda Lubelski

Wicewojewodowie

Dyrektor Generalny

Dyrektorzy oraz pracownicy Lubelskiego Urzędu

Wojewódzkiego w Lublinie



EKO 17 września odbędzie się trzecia edycja ogólnopolskiej akcji „Książka za worek śmieci”, w ramach której uczestnicy sprzątają lasy, parki i tereny zielone wzdłuż brzegów rzek. W zamian można otrzymać książkę. Trwa rejestracja uczestników. Organizowana przez Annę Jaklewicz akcja początkowo realizowana była lokalnie i w takim charakterze odbywała się już dwudziestokrotnie. Dotychczas wolontariusze wysprzątali m.in. Gryfino w trakcie Festiwalu Podróży i Przygody Włóczykij czy Elk w czasie festiwalu Będzie Czytane. Od 2019 roku akcja ma charakter ogólnopolski. 17 września uczestnicy posprzątają miasta wojewódzkie, w tym także Lublin.

– W naszym mieście będziemy sprzątać tereny zielone wokół Zalewu Zemborzyckiego od strony Dąbrowy. Spotykamy się o godzinie 10 przy wypożyczalni kajaków – zapraszają organizatorzy. Żeby wziąć udział w akcji Książka za worek



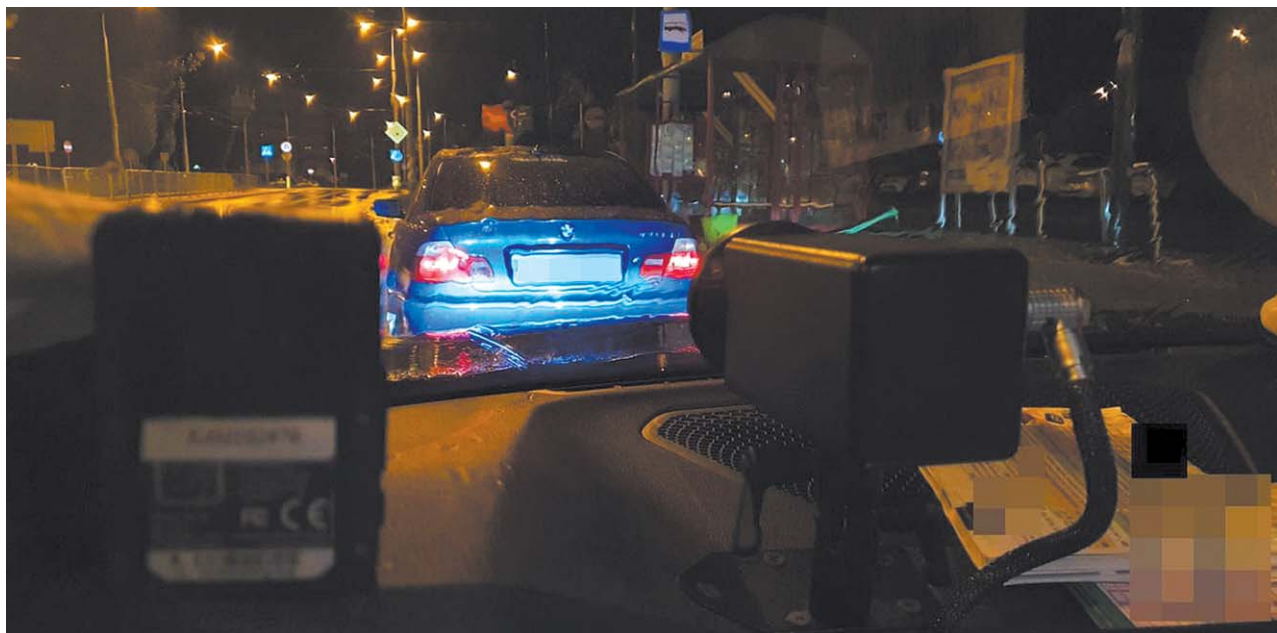
śmieci w Lublinie i otrzymać książkę, należy zgłosić swój udział, wypełniając formularz rejestracyjny. Książki zarezerwowane będą dla 50 pierwszych osób. Kolejne osoby mogą dołączyć do akcji, ale bez gwarancji otrzyma-

nia książki. Rejestracja ruszyła 22 sierpnia i potrwa do 15 września. Szczegóły dotyczące akcji oraz formularz zapisów dostępne są w wydarzeniu na Facebooku.

DAD

Policja zaczęła się nocą

BEZPIECZEŃSTWO Takich akcji będzie więcej – zapowiada policja po nocnej obławie na kierowców ścigających się i driftujących na ulicach Lublina. Mundurowi zatrzymali aż 36 dowodów rejestracyjnych, skontrolowali 150 pojazdów i ujawnili 115 wykroczeń



Policjanci skontrolowali 150 samochodów na ulicach w różnych częściach miasta

FOT. POLICJA

Dominik Smaga

Odgłosy nocnych wyścigów dają się we znaki zwłaszcza mieszkańcom nowych blokowisk na skraju miasta.

– To powtarza się systematycznie – mówi nam Anna Glijer, przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Węglin Południowy. – Mieszkańcy dzwonią w tej sprawie. Hałasy słychać zwłaszcza na ul. Gęsiej. A na parkingu przy sklepie Agata kierowcy umawiają się na driftowe jazdy. Te odgłosy niosą się między blokami, są kłopotliwe dla mieszkańców, wśród których są osoby starsze i małe dzieci.

Po wielu skargach policjanci zabrali się za problem bardziej zdecydowanie. W ostatni weekend ściągnęli do Lublina nieoznakowane radiowozy z wideorejstra-

torami z Kraśnika, Lubartowa i Opolu Lubelskiego.

– W trakcie akcji policjantów wspomagali pracownicy monitoringu miejskiego, którzy na bieżąco obserwowali ulice miasta i przekazywali informacje o próbach naruszeń przepisów i driftowania – informuje kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji.

– Mundurowi skontrolowali 150 pojazdów i ujawnili 115 wykroczeń związanych głównie z przekroczeniem dozwolonej prędkości lub stwarzaniem zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu drogowego. Kontrolowane samochody i motocykle były dokładnie sprawdzane pod kątem stanu technicznego oraz emisji hałasu – relacjonuje Gołębiowski. – W 36 przypadkach kontrole za-

kończyły się zatrzymanie dowodu rejestracyjnego z powodu przekroczenia norm emisji dźwięku lub stwierdzenia innych istotnych nieprawidłowości.

Wśród zatrzymanych był 29-letni motocyklista, który na al. Solidarności jechał na jednym kole. Mężczyzna nie zatrzymał się na wezwanie i zaczął uciekać, popełniając po drodze różne wykroczenia, aż się... wywrócił. Okazało się, że nie miał prawa jazdy na motocykl, a jego pojazd nie miał technicznych. Zatrzymanemu grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

– Dobrze by było, żeby było więcej takich kontroli, oczywiście niezapowiedzianych – prosi nasza stała Czytelniczka z zachodniej części Lublina. – Dzielnice Węglin i Czuby Południowe prawie codziennie są nara-

żone na wysłuchiwanie ryjących samochodów i motocykli – skarży się kobieta. Dodaje, że problem dotyczy ul. Granitowej, Onyksowej, Kryształowej, Agatowej, Szafirowej, Ametystowej i Bursztynowej.

– Kierowcy wykorzystują nawet niewielki kawałek ulicy, żeby „pochwalić się”, jaką to mają super maszynę – opisuje nasza Czytelniczka. – Takie sytuacje zdarzają się i w dzień, i w nocy, po godz. 22, gdy obowiązuje cisza nocna. Ten ryk słychać nawet kilka ulic dalej.

Komenda zapewnia, że to nie koniec walki z nocnymi szaleństwami na ulicach Lublina. – Policjanci w najbliższym czasie będą kontynuować nocne działania wymierzone w hałaśliwych kierowców – deklaruje kom. Gołębiowski.

Sztuka wrażliwości

ZAJĘCIA Warsztaty Kultury w Lublinie (ul. Grodzka 5a) zapraszają na zajęcia dedykowane dzieciom i młodzieży w spektrum autyzmu oraz ich rodzinom i bliskim. W programie m.in. warsztaty linorytu, wycieczka do Nowego Gaju i zabawy z piaskiem kinetycznym.

2 września o 17 wystartują pierwsze w tym miesiącu zajęcia. Będą one dedykowane dzieciom w wieku 2-7 lat. Maluchy będą mogły pobawić się w kolorowej piaskownicy z kinetycznym piaskiem z naturalnych składników.

3 września o 11 zaplanowano warsztaty barwienia odzieży w technice tie-dye dla dzieci i młodzieży w wieku 8-16 lat. To technika, która polega na skręcaniu, zawiązywaniu, zakładaniu lub zgniataniu tkaniny (naj-



FOT. W. PACEWICZ/MATERIAŁY NADANE

lepiej białej lub jasnej) przed farbowaniem w celu uzyskania niepowtarzalnych wzorów.

W niedzielę o godz. 11 rodzice i opiekunowie osób w spektrum autyzmu dowiedzą się m.in. czym są przekonania w obliczu

spektrum autyzmu i jak na nas wpływają oraz jak je zauważać, rozpoznawać i zmieniać.

11 września w godz. 14-17 organizatorzy „Sztuki wrażliwości” zabiorą uczestników w wieku 7-16 lat na wycieczkę do Nowego Gaju koło

Nałęczowa. – Malownicza, pagórkowata, przecinana wąziami wieś jest doskonałym polem do naszych działań. Będziemy obserwować i smakować. Zobaczymy jesienny rytm życia pszczół i spróbujemy pokarmu, którym żywią się pszczoły. Samodzielnie opracujemy proste receptury na bazie pszczeleń produktów – zachęcają organizatorzy, którzy zapewnią transport.

Ostatnie we wrześniu zajęcia zaplanowano na 18. O godzinie 11 będą warsztaty druku wypukłego, czyli linorytu.

Zapisy na poszczególne warsztaty prowadzone są za pośrednictwem formularzy online dostępnych na stronie internetowej Warsztatów Kultury.

DAD

Marsz może iść



Marsz Równości 2021

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

ZGROMADZENIE Prezydent Lublina nie zakazał organizacji tegorocznego Marszu Równości będącego manifestacją środowisk LGBT. Zgodnie z prawem taki zakaz mógł wydać w ściśle przewidzianych ustawą przypadkach i nie później niż 96 godzin przed planowanym terminem zgromadzenia.

Zgodnie z treścią zgłoszenia złożonego przez

organizatorów, którzy dziś mają przedstawić szczegóły wydarzenia, ich manifestacja ma trwać od godz. 13 do 16, a punktem zbiórki będą Al. Racławickie koło Centrum Spotkania Kultur. Stąd marsz ma przejść w stronę Lipowej, następnie Lipową, Narutowicza, Głęboką, Sowińskiego, Poniatowskiego i Popiełuszki do placu przed Galerią Labirynt.

(DRS)

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY CHEŁM

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów eksploatacji kopalin w obrębach ewidencyjnych Henrysin i Podgórze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503) oraz zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Chełm uchwały Nr XLIV/422/2022 z dnia 25 lutego 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów eksploatacji kopalin w obrębach ewidencyjnych Henrysin i Podgórze. Uchwała wraz z załącznikiem graficznym określającym granice obszaru sporządzenia miejscowego planu umieszczona została na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Chełm w zakładce Prawo miejscowe.

Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące planu miejscowego, w terminie do dnia 23 września 2022 r. Wnioski należy składać do Wójta Gminy Chełm w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Chełm, ul. Gminna 18, 22-100 Pokrówka, lub elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej: poczty elektronicznej: sekretariat@gminachelm.pl lub poprzez ePUAP: /UrządGminyChełm/skrytka.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu wniosku oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Chełm.

Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, iż:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Chełm. Adres kontaktowy: 22-100 Pokrówka, ul. Gminna 18.
2. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych w postaci dokumentów planistycznych opracowywanych na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
3. Posiada Pan/i prawo: dostępu do treści swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, sprzeciwu wobec przetwarzania oraz przenoszenia danych. Gdy dane osobowe nie zostały zebrane od Pana/i przysługuje prawo dostępu do informacji o źródle ich pozyskania, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano. Gdy przetwarzanie danych odbywa się na podstawie zgody przysługuje Panu/i prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie, bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem. Prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
4. Pełny zakres informacji o ochronie danych osobowych znajduje się na stronie internetowej BIP Gminy Chełm: <https://ugchelm.bip.lubelskie.pl/>

Miasto wybrało autobus na wodór



FOT. SOLARIS BUS&COACH

KOMUNIKACJA We wtorek miasto wybrało firmę, od której kupi swój pierwszy autobus na wodór. Kontrakt zgarnie firma Solaris, choć nie zaoferowała najniższej ceny. Jej najtańszy konkurent, mający montownię w Lublinie, proponował wóz o słabszych parametrach

Dominik Smaga

Jeżeli wszystko pójdzie sprawnie, autobus na wodór powinien wyjechać na ulice Lublina w przyszłym roku.

Ma być 12-metrowy, mieszczący 85 pasażerów, wyposażony w klimatyzację, automat biletowy i inne udogodnienia.

Teraz miasto musi poczekać, aż wynik przetargu się uprawomocni. Gdy to nastąpi, będzie mogło podpisać umowę z dostawcą. Wtedy też zacznie biec określony kontraktem termin na dostarczenie autobusu.

– Wykonawca zobowiązany jest zrealizować dostawę nie wcześniej niż 9 miesięcy i nie później niż 12 miesięcy od dnia zawarcia umowy – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego.

O kontrakt starały się cztery firmy.

Najtańszą ofertę (z ceną 3,5 mln zł) złożyła wrocławska spółka Arthur Bus, która ma zakład produkcyjny w Lublinie przy ul. Frezerów. Tutaj też zmontowała swój pierwszy autobus na wodór pokazywany wiosną na targach w Berlinie. Arthur Bus, choć najtańszy, nie wygrał przetargu, bo przy punktowaniu ofert liczyła się nie tylko cena.

Zwycięzcą została firma Solaris Bus & Coach z podpoznańskiego Bolechowa, która wyceniła pojazd na 3,7 mln zł, ale wypadła lepiej pod innymi względami.

Niewiele droższy (3,8 mln zł) pojazd chciała sprzedać Lublinowi spółka PAK-PCE Polski Autobus Wodorowy. Ta sama, która w Świdniku zamierza zbudować fabrykę autobusów wodorowych marki NesoBus. Jej oferta uzyskała najmniej punktów w przetargu ZTM. Mniej, niż sanocki Autosan, który oferował Lublinowi pojazd za 4,1 mln zł.

Punktacja przyznana konkurującym ze sobą autobusom w prze-

targu ZTM może być prognozą tego, jak poszczególne wozy będą sobie radzić w innych przetargach na pojazdy napędzane wodorem.

W kryterium „gwarancja na ogniwo paliwowe oraz baterie trakcyjne” Solaris dostał 20 punktów, Autosan i Arthur Bus po 10 punktów, a NesoBus zaledwie 2 punkty.

W kryterium „warunki techniczne” Solarisowi przyznano 14,25 punktu, Autosan dostał 10,5, producent planujący fabrykę w Świdniku zgarnął 7,5 punktu, zaś Arthur Bus jedynie 6,1.

Pod względem ekologii najlepiej wypadł producent pojazdów

NesoBus, któremu przyznano 4,07 punktu. Solaris otrzymał 2,9 punktu, Autosan dostał 2,1, natomiast Arthur Bus jedynie 0,87 punktu.

Przegrane firmy mogą jeszcze zaskarżyć wynik przetargu.

TAK DZIAŁA AUTOBUS

Pojazdy na wodór napędzane są w rzeczywistości energią elektryczną wytwarzaną w ogniwie paliwowym, które utlenia wodór. Jedynym produktem reakcji zachodzącej w ogniwie paliwowym jest woda. W Lublinie nie ma na razie stacji tankowania wodorem

Będzie mniej ukraińskich uczniów w naszych szkołach

OŚWIATA Nie sprawdziły się prognozy władz Lublina, które zakładały, że od września podwoi się liczba ukraińskich uczniów. Oficjalne dane wskazują, że będzie ich wręcz mniej. Ratusz przekonuje, że wciąż możliwy jest napływ kolejnych uchodźców

Dominik Smaga

Spodziewamy się, że we wrześniu liczba tych uczniów wzrośnie co najmniej dwukrotnie – mówił w czerwcu przed Radą Miasta zastępca prezydenta ds. oświaty Mariusz Banach. Wtedy w lubelskich szkołach było 1720 ukraińskich uczniów, teraz ma być ich mniej, bo 1684. W czerwcu w przedszkolach mieliśmy 409 dzieci z Ukrainy, od jutra zajęcia będzie mieć 347.

– Myśmymy się szykowaliśmy na liczbę znacznie większą – mówi Banach, który twierdzi, że w Lublinie zatrzymało się od 50 tys. do 70 tys. obywa-

teli Ukrainy. – Zakładamy, że co najmniej połowa z nich to uczniowie i wychowankowie przedszkoli. My ich nie widzimy w systemie. Trochę nas to zjawisko martwi. Tłumaczymy to trochę nauczaniem zdalnym prowadzonym przez szkoły ukraińskie, ale też dajemy sobie czas na to, żeby tych dzieci trochę poszukać.

W szukaniu ukraińskich dzieci, które nie trafiły do szkół mają pomagać – jak twierdzi Ratusz – ukraińscy pedagodzy, którzy nadal będą pracować w miejskich szkołach.

– Oni mają zagwarantowaną pracę do końca tego roku szkolnego – zapewnia Krzysztof Stanowski,

który w Urzędzie Miasta kieruje Centrum Współpracy Międzynarodowej. Koszty tych etatów nie będą obciążać miejskiej kasy, pokryje je Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej.

Ratusz wciąż zakłada, że uczniów z Ukrainy może być więcej.

– Mamy świadomość, że w zimie, w związku z trudną sytuacją na Ukrainie, w związku z brakiem gazu, mogą się pojawić kolejni uchodźcy – ocenia Stanowski.

Zdecydowana większość ukraińskich uczniów przyjętych na nowy rok szkolny będzie chodzić do ogólnodostępnych klas, razem

z polskimi uczniami. – Tak jak w zeszłym roku szkolnym organizowane są także oddziały przygotowawcze w dwóch szkołach podstawowych oraz w dwóch liceach – informuje Urząd Miasta, który zapewnia, że drzwi miejskich szkół są otwarte dla ukraińskich dzieci, które chciałyby się w nich uczyć.

– Na kształcenie uczniów z Ukrainy miasto otrzymuje środki z Funduszu Pomocy. Są one naliczane miesięcznie – podaje Ratusz, który od 24 lutego do końca lipca otrzymał niemal z funduszu niemal 10 mln zł. Miastu pomaga również UNICEF, który wyłożył już ponad 8

mln zł na dodatkowe wyposażenie dla szkół i przedszkoli, działania integracyjne i kursy języka polskiego i ukraińskiego zaplanowane na nadchodzący rok szkolny.

– W ramach tych środków UNICEF przekaże również sprzęt komputerowy dla 22 szkół o wartości 1,6 mln zł i sprzęt komputerowy na potrzeby gabinetów pielęgniarskich o wartości blisko 290 tys. zł – wylicza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. Na liście są też dwa busy do przewozu osób z niepełnosprawnościami, dwa schodolazy i dwa wózki inwalidzkie o wartości 455 tys. zł na potrzeby dowozu dzieci.

Aktorzy i przedmioty, czyli dziwowisko „Ciemna Woda”

NA SCENIE W dniach 6-8 września o godz. 19 w Bramie Grodzkiej (ul. Grodzka 21) będzie można obejrzeć niezwykle spektakl łączący teatr żywego planu, teatr przedmiotu i słuchowisko. Przygotowane przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN przedstawienie „Ciemna Woda” inspirowane jest tekstem dramatu Amanity Muskarri, ukazującego pokoleniowy konflikt, który w nowy sposób dzieli Polaków. Role bohaterów dramatu zagrają manekiny

przygotowane przez Linde Mikolaskową i Roberta Bednarza, animowane przez dwóch aktorów: Przemysława Buksińskiego i Kacpra Kubca. Głosów postaciom użyczą aktorzy, m.in.: lubelskich Teatrów Osterwy i Andersena. Całość rozegra się do muzyki skomponowanej przez Łukasza Jemiołę. – „To się naprawdę nie wydarzyło / nie ma takiej wsi na mapie / jak nasza / w ogóle nie ma takich / ludzi jak my” – skanduje Chór w prologu spektaklu,

przygotowując nas na konfrontację z tymi cechami polskiej mentalności, z którymi bardzo nie lubimy się mierzyć – zapowiadają organizatorzy. Spektakl powstał z inicjatywy Arkadiusza Ziętka i Witolda Dąbrowskiego. Ich pomysł znalazł uznanie jurorów konkursu DRAMATOPISANIE, dzięki czemu udało się uzyskać dofinansowanie na produkcję. Bilety do kupienia w Centrum Informacji (ul. Grodzka 21) i online. **DAD**



FOT. MATERIAŁ ORGANIZATORA

„Swaty” przed Chatką Zaka

NA SCENIE W sobotę, 3 września o godzinie 18 na terenie przed Chatką Zaka (ul. Radziszewskiego 16) rozpocznie się pokaz spektaklu grupy teatralnej Barter „Swaty, czyli krótka i bardzo (nie)prawdopodobna historia zaślubin Dionizosa z Kupalą”. Spektakl w reżyserii Przemysława Mrowińskiego stanowi złożone przedsięwzięcie z udziałem licznych zaangażowanych twórców. – Inspirację do stworzenia

Swatów czerpaliśmy z groteski, commedii dell'arte, tragedii antycznej, dorobku Gardzienic, czystej formy Witkacego i oczywiście z pomysłowości kultury studenckiej – wymieniają organizatorzy. Akcja widowiska rozgrywa się w najkrótszą noc roku, która splata świat ludzi i bóstw. Spektakl powstał przy współpracy grupy teatralnej Barter, Studia Radia Gabinet oraz Chatki Zaka. Wstęp wolny. **DAD**



Sroka jak setki innych mew, które obręczkują ornitolodzy z FPH, była sfotografowana
FOT. FUNDACJA PTASIE HORYZONTY

O mewie w ciężarówce

PRZYRODA Dwójka kierowców z Lublina zaopiekowała się młodą mewą. Ptasie dziecko przejechało z nimi kilka tysięcy kilometrów, by trafić do ośrodka prowadzonego przez ornitologów. Teraz lata już na wolności i może nie pamięta, że ma na imię Sroka



Gdzieś w Europie, w podróży z lubelskimi opiekunami

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Mewa została wypuszczona w Piotrowinie, w okolicy edukacyjnego obozu obręczkarskiego, który organizuje fundacja

FOT. FUNDACJA PTASIE HORYZONTY

To będzie opowieść drogi ze szczęśliwym zakończeniem, bo bohaterka zniknęła ludziom z oczu wypuszczona na wolność nad Wisłą w Piotrowinie.

– Pewnego dnia dostaliśmy wiadomość: Bylibyście w stanie przyjąć jakiegoś prawie lotnego młodziaka? – wspomina ornitolog Łukasz Bednarz z Fundacji Ptasie Horyzonty. Okazało się, że chodzi o młodą mewę siwą. Nielotny ptak był pod Legnicą, błakał się tam dokarmiany przez ludzi.

– Od początku wiedzieliśmy, że powinna wrócić na wolność, bo nawet złota klatka nie będzie dla niej dobrym rozwiązaniem. Choć baliśmy się, że nie znajdziemy dla niej nigdzie miejsca i już się zastanawialiśmy co z nią zrobimy w domu – opowiada pani Agnieszka z Lublina, która ze swoim chłopakiem Pawłem uratowała młodą mewę. I szukali kontaktu z ornitologami.

Traf chciał, że akcja ratunkowa była niespodziewanie

długa i zostały po niej świetne zdjęcia.

Jak tu się nie zainteresować widokiem młodej mewy siedzącej na kierownicy ciężarówki – wspominają ptasi opiekunowie.

– To zdjęcie z postoju, zwykle siedziała w kupionym dla niej transporterze. Tak dla jej i naszego bezpieczeństwa – wspominają ptasi opiekunowie.

Sroka na pokładzie

Oboje są zawodowymi kierowcami, jeżdżą po Polsce i Europie. Stojąc na placu jednego z międzynarodowych koncernów handlowych pod Legnicą i czekając na załadunek zobaczyli, jak pracownik firmy kuca i głaszcze spacerującą mewę.

– Była 1 w nocy, ale tam światła nie gasną całą dobę, ciągle podjeżdżały kolejne ciężarówki. Usłyszeliśmy, że ptak jest tam od ponad tygodnia, jeszcze nie umie latać i lgnie do ludzi. Zrobiło mi się go żal. Pomyślałam, że albo ktoś to mewie dziecko przejedzie, albo ono oszaleje od tych światel. Zapakowałam ją w pudełko i zaczęłam szukać informacji: komu ją oddać, co

mewy jedzą i w ogóle jak żyją – relacjonuje pani Agnieszka.

W momencie, kiedy ruszali dalej, przekonani, że ich dwutygodniowy kurs się kończy, okazało się, że, dostają kolejne, zagraniczne zlecenie.

5 tysięcy km

I tak mewa, która dostała na imię Sroka pojechała w podróż życia ze swoimi opiekunami.

Po drodze kierowcy zgłębiali w internecie tajniki życia mew i ciągle szukali dla niej schronienia. Od hodowców gołębi dostali namiary na kogoś z Ustki, kto opiekuje się rannymi i poszkodowanymi mewami a ten skontaktował ich z Fundacją Ptasie Horyzonty. Organizacją non profit, która zajmuje się czynną ochroną ptaków i realizuje duże projekty badawcze finansowane z polskich i norweskich funduszy.

– Szybko się okazało, że smrodu kupionych ryb nie wytrzymujemy, a jej takie menu nie smakuje. Gustowała za to w mięsnej konserwie i parówkach. Była bardzo kontaktowa, głośno się darła, że chce wody albo jeść. Od

dwóch lat jeździmy we dwoje ciężarówką. Gdy mamy postój lubimy łązić i zwiedzać miasta i miasteczka. Ze Sroką to nie było możliwe, bo nie chcieliśmy jej samej zostawić na tak długo. Także te półtora tygodnia gdy pokonaliśmy prawie 5 tysięcy kilometrów było bardzo szczególne – relacjonują niezwykłą wyprawę ratunkową ptasi opiekunowie.

Jak tłumaczy Łukasz Bednarz, mewa siwa to gatunek, który notuje

największe tempo spadku liczebności w krajowej awifaunie. Co ciekawe, Sroka prawdopodobnie pochodzi z pierwszego lęgu mewy siwej na dachu w regionie śląskim.

– Jesteśmy dumni, że są jeszcze ludzie wrażliwi na przyrodę – napisał ornitolog na stronie fundacji relacjonując dalsze losy mewy.

Sroka trafiła do woliery z 50. płochliwymi mewami siwymi. Nabrała masy,



mocy i nieufności do ludzi. Została zmierzona, zaobraczkowana i wypuszczona w sercu Małopolskiego Przełomu Wisły.

Bądź szczęśliwa

Pani Agnieszka przyznaje, że ma słabość do zwierząt. Jej dom jest domem tymczasowym dla wyrzuconych królików i nie tylko. Znalaziona na ulicy i atakowana przez ptaki papuga miała być przechowana chwilę a jest trzeci rok. Teraz stała się specjalistką od mew. Z uśmiechem opowiada, jak pierwszy raz wkładała rękę do pudełka ze Sroką miała rękawice jakich używa się na stacjach benzynowych. Spodziewała się ataku ostrego dzioba. Tymczasem ptasia znajda okazała się więcej niż przyjacielska.

– Widzieliśmy filmiki i zdjęcia z fundacji. Wiemy że trafiła do innych mew a potem na wolność. Mam nadzieję, że jest szczęśliwa i będzie długo żyła – dodaje pani Agnieszka.

Jeśli ktoś zobaczy mewę siwą a na czerwonej obręczce oznaczenie **TILA**, może się przywitać ze Sroką.

(AGDY)

Na ratunek żółwiowi

MIEDZYZRZEC PODLASKI Nietypowego gościa na swoim podwórku miał mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego. Przy pomocy leśników, udało się ustalić, że to żółw błotny. Zwierzę trafiło do swojego naturalnego środowiska.

To gatunek objęty ochroną. Mieszkaniec zrobił zdjęcie niespodziewanemu gościowi i powiadomił odpowiednie służby.

– Szybko okazało się, że to żółw błotny, czyli gatunek objęty ochroną gatunkową, zagrożony wyginięciem – mówi Daniel Pasek z nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski. – Do tej pory żółw błotny nie był widziany na terenie naszego nadleśnictwa.

Samica żółwia miała wymiary 20 na 14 centymetrów.



FOT. NADLEŚNICTWO MIEDZYZRZEC

– Była silnym, zdrowym osobnikiem o bardzo dużych rozmiarach – tłumaczy specjalista. Nadleśnictwo wspólnie z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska dopełniło formalności, by uratować zabłąkane zwierzę. – W porozumieniu z RDOŚ ustaliliśmy odpowiednie miejsce, gdzie samica została wypuszczona – podkreśla Pasek. Leśnicy przypuszczają, że żółw mógł przedostać się ze starorzecza Krzny. Nie sprzyjało mu obniżenie poziomu wód.

Obecnie na terenie naszego kraju występują jedynie niewielkie populacje żółwia błotnego. Ta największa zamieszkuje tereny Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i liczy ok. 600-700 osobników. Gady te mogą dożyć nawet 120 lat. **(EB)**

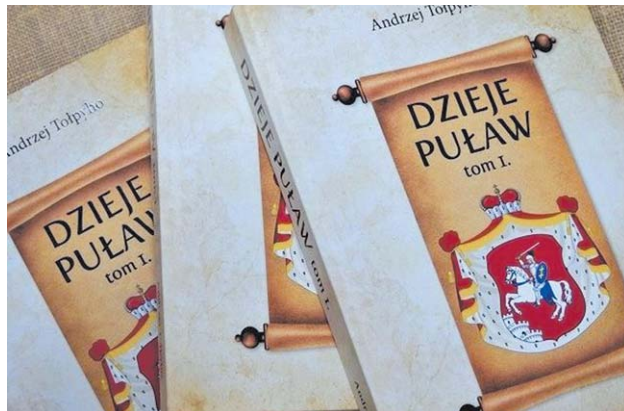
W poniedziałek rusza głosowanie

PUŁAWY Od 5 do 12 września puławianie będą mogli wziąć udział w głosowaniu na projekty zgłoszone do nowego budżetu obywatelskiego. O finansowanie rywalizuje 24 propozycje. Na te najlepsze czeka łącznie 500 tys. złotych



Dużą popularnością cieszyły się w tym roku bezpłatne „korona treningi” na puławskich błoniach. Ich organizatorzy liczą na kontynuację także w roku 2023

FOT. RS



Wśród projektów, na które warto oddać głos znajduje się drugi tom szczegółowej monografii Puław autorstwa Andrzeja Tołpyho. Na zdjęciu wydany przed dwoma laty tom pierwszy, pozycja obowiązkowa nie tylko dla miłośników historii



Tegoroczną nowością w Puławach są miejskie potańcówki. „Dancing międzypokoleniowy” to jedna z propozycji nowego BO

FOT. RS

Radosław Szczęch

Mieszkańcy Puław, którzy ukończyli 16 lat, od najbliższego poniedziałku przez kolejne osiem dni będą mogli zagłosować na projekty budżetu obywatelskiego.

Spośród wszystkich, które zostały zarejestrowane, do finałowego etapu wybrano **18 DUŻYCH** zadań i **6 MAŁYCH**. Przy czym te pierwsze walczą o finansowanie z puli **350** tys. zł, a drugie z wydzielonej dla nich sumy **150** tysięcy zł.

Puławianie do wyboru mają otrzymają projekty typowo infrastrukturalne, propozycje wydarzeń kulturalnych, ale także pomysły artystyczne i literackie. Te pierwsze to przykładowo: bezpieczne przejście na ul. Norwida, doposażenie placów zabaw w marini i na błoniach, oświetlenie ul. Miodowej, tablice informujące o jakości powietrza, wybieg dla psów, górkę saneczkową, czy miejskie trampoliny.

Wśród proponowanych wydarzeń zgłoszono między

innymi dancing międzypokoleniowy, czterodniowy festiwal przed Pałacem Marynki, „Nadwiślański Festiwal Rzemiosła”, czy też „cykl wydarzeń artystycznych na skateparku”.

Inne propozycje to choćby „Park Rzeźb” polskich artystów w przestrzeni miejskiej, a także wydanie drugiego tomu książki „Dzieje Puław” autorstwa naszego redakcyjnego kolegi, Andrzeja Tołpyho. Tym razem pozycja opisywałaby historię nadwiślańskiej miejscowości

od śmierci księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego w 1782 roku do otwarcia Świątyni Sybilli na początku XIX wieku.

– Drugi tom liczy 941 stron i zawiera mnóstwo ilustracji, o wiele więcej, niż umieściłem w tomie pierwszym. Tym razem opisuję podział fortuny Czartoryskich, ślub księżnej Izabeli, powstanie puławskiej rezydencji, Świątyni Sybilli oraz niebagatelną rolę, jaką odgrywały Puławy w XVIII wieku – mówi Andrzej Tołpyho.

Jeśli chodzi o projekty małe, do wyboru będą: rodzinne treningi badmintonu, korona treningi, wymiana tablic ogłoszeniowych, wypożyczalnia gier planszowych, zakup donic na Plac Chopina oraz pompki rowerowej na Skwer Niepodległości.

Jak głosować?

Żeby to zrobić, należy posiadać telefon komórkowy, na który przyjdzie kod weryfikacyjny oraz urządzenie z dostępem do internetu. Wystarczy wejść na oficjal-

ną stronę miasta Puławy, a następnie odszukać na niej przekierowanie do elektronicznego głosowania i wypełnić formularz. Bezpośredni link do niego ma zostać wysłany także SMS-em oraz przez aplikację „Puławoaktywni”.

Pula środków dla budżetu obywatelskiego wynosi aktualnie 500 tys. zł. Oficjalne wyniki głosowania mają zostać ogłoszone 21 września. Realizacja wybranych projektów w przyszłym roku.

Psychologiczna pomoc dla uczniów

KRAŚNIK Bezpłatna pomoc psychologiczna dla dzieci w wieku 7-15 lat z Kraśnika, które ma pomóc im wyjść z izolacji po pandemii COVID-19. Pomoc przy udziale „specjalistów – praktyków” oferuje Urząd Miasta Kraśnik. Zapisy ruszają 5 września.

– Długotrwałe zamknięcie szkół oraz ograniczenia związane z COVID-19 spowodowały pogorsze-

nie się kondycji psychicznej dzieci, apatię, trudności w nauce. Brak bezpośrednich kontaktów z rówieśnikami wiązał się często z nadużywaniem internetu i mediów społecznościowych – zwraca uwagę Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza Kraśnika. – To niebezpieczne zjawiska, które mogą w konsekwencji doprowadzić do uzależnienia od gier, prób sięgania po narkotyki i inne

użytki. Dlatego samorząd postanowił zrealizować projekt „PoCOVIDowe wsparcie psychologiczne dla dzieci w wieku 7 – 15 lat”, sfinansowany z Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2022 r.

Z bezpłatnej pomocy mogą skorzystać zarówno uczniowie jak też ich rodzice.

– Projekt adresowany jest do grupy 20 uczniów. Psychologowie najpierw przeprowadzą wywiad z rodzicami lub opiekunami, a potem dwie sesje z dziećmi – zapowiada Wojciech Wilk, burmistrz miasta Kraśnik. – Na koniec wspólnie omówiona zostanie diagnoza i wskazanie, czy konieczna będzie terapia, czy też rozwiązanie problemów uda się w warunkach

domowych. Jeśli zainteresowanie projektem będzie duże, to poszukamy możliwości finansowania go w przyszłym roku.

Zgłoszenia do projektu będą przyjmowane w dniach 5-15 września pod numerem telefonu: **533 266 120**

Diagnozą zajmą się psychologowie z Gabinetu Sport&Reha Kraśnik. **(AA)**

Taniej za przejścia z migającymi światłami

PULAWY Przebudowa sześciu przejść dla pieszych, które mają zyskać detektory ruchu, a także dodatkowe oznakowanie i oświetlenie, może być o wiele tańsza, niż wynikało z kosztorysu. Łączny koszt najtańszych ofert wynosi ok. 350 tys. złotych

Miasto Puławy konsekwentnie inwestuje w budowę tzw. inteligentnych lub bezpiecznych przejść dla pieszych. Rozwiązania tego rodzaju działają już na Wojska Polskiego, Wróblewskiego, Skłodowskiej, czy Czartoryskich. W tym roku detektory ruchu, które „widzą” zbliżających się do ulicy pieszych, włączają dodatkowe oświetlenie, mają pojawić się w sześciu kolejnych miejscach. Chodzi o przejście przy Domu Chemika na Wojska Polskiego, na Grota-Roweckiego w pobliżu skrzyżowania z Legionu Puławskiego, przy osiedlu Olimpijskim na Wróblewskiego, a także trzy „zebry” na Gościńcyku: przy Carrefourze i skrzyżowaniach z Fieldorfa „Nila” oraz Filtrową.

Do przetargu podzielonego na 6 części, który ogłosił Zarząd Dróg Miejskich w Puławach, przystąpiły trzy firmy: warszawski TechDrog, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów oraz Aeroasfalt z Olsztyna. Łączny koszt najtańszych ofert wynosi ok. 350 tys. zł. To o wiele mniej, niż wynikało z kosztorysu. ZDM był przygotowany nawet na 489 tys. zł. ZDM może więc zaoszczędzić ok. 140 tys. zł.

Największe szanse na podpisanie umowy na przebudowę 5 z 6 przejść ma firma z Olsztyna. W jednej z części postępowania jej oferta została przebita przez Techdrog. Zdecydowanie najdroższe okazały się propozycje lubartowskiego PRD. Gdyby to właśnie ta spółka wygrała, Puławy musiały zapłacić za całość ponad 572 tys. zł. Wybrani wykonawcy na przebudowę przejść otrzymają dwa



miesiące. Wygląda więc na to, że kolejne lepiej oświetlone i oznakowane „zebry” puławianie zobaczą już jesienią.

Niestety, zdarza się, że detektory ulegają awariom. W ostatni weekend migające światła na ul. Czartoryskich włączały się samoczynnie,

Ulica Czartoryskich w Puławach. Jedno z kilku działających w mieście przejść z detektorami ruchu. W tym roku tego rodzaju rozwiązanie pojawi się m.in. na osiedlach Niwa i Gościńczyk

FOT. RS

bez udziału pieszych, co dezorientowało kierowców. Podobny problem w latach poprzednich zdarzał się także na Wojska Polskiego.

Pełną wartość „inteligentne” przejścia pokazują najczęściej w okresach jesienno-zimowych, przy złych warunkach atmosferycznych, jak intensywne opady, czy gęsta mgła. Jeśli akurat działają prawidłowo, kierowcy są w stanie zauważyć pieszych ze znacznie większej odległości.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Sen o piłkarskiej potędze

CHEŁM Dziś miasto złoży wniosek o ministerialną dotację na przebudowę miejskiego stadionu przy ul. I Pułku Szwoleżerów. W ramach modernizacji ma powstać profesjonalny kompleks z oświetleniem, podgrzewaną murawą i trzema boiskami treningowymi

Tomasz Maciuszczak

O remoncie **OBIEKTU** wykorzystywanego głównie przez piłkarzy trzecioklasowej Chełmianki mówiło się od lat. Powstał nawet projekt, który na jakiś czas trafił jednak do szuflady. W ubiegłym roku zapadła decyzja, by stadion modernizować w oparciu o powstałą dokumentację, ale z naniesieniem niezbędnych poprawek.

Pod koniec lipca urzędnicy zorganizowali spotkanie z przedstawicielami środowiska sportowego, na którym rozmawiano o szczegółach przebudowy.

Jednym z tematów miało być to, czy obiekt ma służyć tylko piłkarzom, czy pełnić także inne funkcje, na przykład lekkoatletyczną.

– Podczas przeprowadzonych wówczas konsultacji, ze względu na największą szansę pozyskania dotacji, ustalono, iż chełmski sa-

morząd powinien aplikować o dofinansowanie na typowo piłkarski stadion – informuje Damian Zieliński z gabinetu prezydenta. I dodaje, że dziś miasto złoży do Ministerstwa Sportu i Turystyki wniosek o wsparcie tej inwestycji.

– W przypadku pozyskania dofinansowania planujemy ogłoszenie postępowania przetargowego w trybie „Zaprojektuj i wybuduj”.

W ramach przedsięwzięcia rozbudowany i kompleksowo przebudowany zostanie stadion miejski tak, aby spełniał wymogi co najmniej pierwszoligowe.

Oznacza to, że obiekt będzie w pełni zadaszonny, wyposażony w sztuczne oświetlenie, a także system podgrzewania i nawadniania murawy. W trybunach znajdują się



FOT. UM CHEŁM

natomiast lokale użytkowe – wyliza Zieliński.

W planach jest także utworzenie trzech boisk treningowych, dwóch z nawierzchnią sztuczną oraz jednego z naturalną trawą. Jak przekonuje magistrat, projekt ma

charakter strategiczny nie tylko dla miasta, ale i dla całego regionu. Cały kompleks ma nosić nazwę Lubelskie Centrum Piłki Nożnej, a szczególnie zostały ustalone z PZPN oraz lubelskim oddziałem piłkarskiej centrali.

– Rozbudowując infrastrukturę piłkarską w naszym mieście chcemy wprowadzić szkolenie młodych adeptów futbolu na wyższy poziom i tchnąć w lokalne środowisko nową energię – tłumaczy współpracownik prezydenta Jakuba Banaszka.

Kiedy kibice będą mogli zasiąść na trybunach wyremontowanego stadionu?

– Ze względu na fakt, iż potencjalna dotacja wyniesie 50 proc. całego przedsięwzięcia, konieczne będzie rozłożenie projektu w czasie – zaznacza Damian Zieliński. Według aktualnych założeń – w przypadku otrzymania dofinansowania – modernizacja miałaby się zakończyć w ciągu czterech lat. Magistrat zapewnia, że prace będą prowadzone w taki sposób, żeby w czasie ich trwania na obiekcie mogły być rozgrywane mecze piłkarskie.

Nowy wariant obwodnicy Łęcznej

DROGI Jest nowa propozycja przebiegu obwodnicy Łęcznej. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawi ją podczas zaplanowanego na 9 września spotkania informacyjnego z mieszkańcami.

– W wyniku trwających konsultacji projektanci przygotowali dwa nowe warianty.

Po sprawdzeniu jeden z nich został odrzucony ze względu na negatywną opinię konserwatora zabytków – mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Do tej pory zaprezentowano trzy opcje.

Zgodnie z pierwszą z nich obwodnica miałaby prze-

biegać stosunkowo blisko miasta od strony północnej, zaczynając się w Kolonii Trębaczów, a kończąc jeszcze granicach Łęcznej. Wariant drugi – południowy – zakłada początek trasy w Zofiówce. W obu przypadkach obwodnica miałaby włączać się do obecnej drogi krajowej nr 82 ok. 2,5 km od centrum

przy wylocie w kierunku Włodawy.

Trzecia propozycja, najdłuższa i najbardziej wysunięta na północ, już wcześniej została odrzucona przez drogowców. Nowa z proponowanych opcji swoim przebiegiem jest zbliżona do pierwszego wariantu, również omija miasto od

północy, ale jest nieco dłuższa.

Spotkanie informacyjne odbędzie się **9 WRZEŚNIA** o godz. 16 w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Piłsudskiego 12. Zarówno w jego trakcie, jak i po zakończeniu, każdy będzie mógł zgłosić swoje propozycje, ewentualne uwagi lub

sugestie dotyczące proponowanych rozwiązań projektowych. Na wniosek lubelski oddział GDDKiA będzie czekał do 23 września.

Obwodnica Łęcznej będzie drogą jednojezdniową z dwoma pasami ruchu w każdym kierunku. Ma być gotowa w 2028 roku.

(TOMA)

Koniec wakacji w latynoskich rytmach

ZAMOŚĆ Trzeba mieć ze sobą dobry humor i wygodne buty, dobrze jest zabrać znajomych, by wspólnie dobrze się bawić. Zamojski Dom Kultury zaprasza na gorące pożegnanie wakacji i ciepłe powitanie nowego roku szkolnego. Plenerowa impreza nad zalewem miejskim będzie bogata w muzykę i taniec. Wszystko zacznie się o godzinie 18 w sobotę, 3 września. Na początku

przewidziano warsztaty z salsy i bachaty. A już o godz. 20 impreza pod hasłem Fiesta Latina wystartuje na dobre. Grać ma pochodzący z Santiago de Cuba Rey Ceballo i jego Trio Cubano. Animacje poprowadzą natomiast Natalia Andres i Raydel Zaldivar Brito. Impreza ma charakter otwarty.

AK

Teraz łatwiej sterować

KOLEJ Nowym centrum sterowania ruchem pociągów pochwaliła się wczoraj spółka PKP Polskie Linie Kolejowe. Obiekt powstał w Lubartowie, a pracujący w nim dyżurni nadzorują ruch na trasie z Lublina Północnego do Łukowa. Mają podgląd na żywo na 15 przejazdów. Przeniesienie Lokalnego Centrum Sterowania do nowej siedziby ma również nie małe znaczenie dla lubartowskiego dworca. Aparatura stała dotąd w przybudówce budynku, która ma być rozebrana podczas przebudowy dworca. Przeniesienie urządzeń umożliwia taką rozbiórkę. **(DRS)**

Brzechwa w ilustracjach

DO ZOBACZENIA Dziś w Krasnobrodzkiej Dom Kultury o godzinie 17 rozpocznie się wernisaż wystawy „Brzechwa w ilustracjach”. Prace prezentowane na wystawie powstały po ogólnopolskim plenerze ilustratorów, zorganizowanym w 2019 roku w Krasnobrodzie, którego tematem była twórczość poety. Zestaw wzbogacono o najciekawsze ilustracje do utworów Brzechwy, które znamy z książek i czasopism dla dzieci. W sumie na wystawie zgromadzono ponad 100 prac autorstwa 22

artystów, wśród których znaleźli się laureaci wielu nagród, twórcy i kontynuatorzy znanej w świecie „polskiej szkoły ilustracji” oraz młodzi, wyróżniający się ilustratorzy. Ilustratorów inspirowały różne utwory poety, m. in.: „Na wyspach Bergamutach”, „Tańczyła igła z nitką”, „Szelmostwa lisa Witalisa” czy „Kaczka dziwaczka”. Wystawę zorganizował Krasnobrodzki Dom Kultury i Maria Grażyna Szpyra; kurator pleneru i wystawy. Wystawa będzie czynna do końca września.



Gdy rzeką płyną niebezpieczne śmieci

PROBLEM Odpady przemysłowe, w tym ścieki z przemysłu, powinny być dokładniej monitorowane – nie ma wątpliwości dr Wojciech Hryb z Politechniki Śląskiej. Najwięcej odpadów przemysłowych wytwarza branża górnictwa i wydobywania

Konieczny jest stały monitoring jakości wód w rzekach polskich, monitoring ścieków zrzucanych przez zakłady przemysłowe oraz wysokie kary dla zanieczyszczających środowisko – wylicza zajmujący się tematyką odpadów dr inż. Wojciech Hryb z Katedry Technologii i Urządzeń Zagospodarowania Odpadów PŚ (Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki).

– Tylko w 2020 roku wytworzono w Polsce blisko 110 mln ton odpadów przemysłowych. To dziesięć razy więcej, niż odpadów komunalnych. Najwięcej odpadów przemysłowych powstaje w branży górnictwa i wydobywania – blisko 61 mln ton – informuje badacz.

Sól z kopalni prosto do rzek

Największa frakcja odpadów przemysłowych (ponad 27 proc.) to odpady z flotacyjnego wzbogacania rud metali nieżelaznych. Kolejne niemal 25 proc. to odpady powstające przy płukaniu i oczyszczaniu kopalni.

– Nie jest więc zaskoczeniem, że ponad połowa polskich odpadów przemysłowych (56 proc.) powstaje w dwóch województwach: dolnośląskim i śląskim, gdzie rozwinięty jest przemysł wydobywczy – mówi dr inż. Hryb.

– W kontekście zanieczyszczenia rzek warto wspomnieć, że wody kopalniane pochodzące z odwadniania kopalni zawierają żelazo ogólne, azot amonowy, chlorki i siarczany – wymienia.

Chlorki i siarczany to sole – to znaczy, że woda z oczyszczania kopalni zawiera spore ilości soli. Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa informowała, że w Odrze wykryto mikroorganizmy, tzw. złote algi, które mogły przyczynić się do śnięcia ryb czy małż. Rozwijają się one w środowisku wodnym mocno zasolonym. Do zasolenia mogą się przyczyniać m.in. ścieki z kopalni.

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa informowała, że w Odrze wykryto mikroorganizmy, tzw. złote algi, które mogły przyczynić się do śnięcia ryb czy małż. Rozwijają się one w środowisku wodnym mocno zasolonym. Do zasolenia mogą się przyczyniać m.in. ścieki z kopalni.

Niebezpieczne śmieci znikąd

Dr Hryb tłumaczy, że zakładom przemysłowym wydawane są pozwolenia na pozbywanie się ścieków – w tym zrzut ścieków do rzeki. W pozwoleniach tych oraz obowiązujących przepisach wskazane są maksymalne dopuszczalne

stężenia zanieczyszczeń, jakie zakład może uwolnić do środowiska.

Badacz uważa, że jakość i skład ścieków zrzucanych przez zakłady przemysłowe powinny być jednak lepiej kontrolowane.

– Aby mieć większą pewność, że zakłady nie przekraczają norm, próbki ścieków powinny być pobierane w losowych momentach – również w nocy czy w dni wolne od pracy – sugeruje dr Hryb.

Kolejnym problemem z odpadami przemysłowymi, na który zwraca uwagę, jest ich nielegalne porzucanie.

– W Polsce od dłuższego czasu ma miejsce przestępczy proceder, polegający na wynajmowaniu działek lub magazynów na tzw. słupy, i przywożeniu tam dużych ilości odpadów niebezpiecznych, często niewiadomego pochodzenia czy składu – mówi. Dodaje, że w efekcie z potężnym problemem zostaje właściciel terenu – i gmina. Bo to zwykle ona, chcąc zapobiec katastrofie ekologicznej – skażeniu gleby, wody, powietrza, pożarowi czy wybuchowi – ponosi często wielomilionowe koszty utylizacji odpadów.

Rekultywacja czy zaśmiecanie?

– Są też przypadki, gdy firma mająca pozwolenie na rekultywację, np. kamieniołomu, zasypuje w nim pod osłoną nocy odpady przemysłowe – ubolewa dr Hryb.

Nie wyklucza on również działań przestępczych, w efekcie których do rzek mogą trafiać odpady niebezpieczne, które powinny zostać przewiezione na odpowiednie składowisko lub do spalarni.

Naukowiec zauważa, że obecnie podmiotami odpowiedzialnymi za wykrywanie takich przestępstw są Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska, które jednak – zdaniem badacza – aby dobrze wykonywać swoją pracę, wymagają wzmocnienia. W jego opinii powinny nie tylko dysponować większymi budżetami (aby zarobki mobilizowały pracowników), a także narzędziami do pracy i większym wsparciem policji.

Wspomina, że już wiosną tego roku w Kanale Gliwickim, który wpada do Odry, miało miejsce masowe śnięcie ryb. Przyczyna tego zjawiska ani sprawca nie został wykryty.

– To pokazuje, że system ochrony wód w Polsce nie

funkcjonuje właściwie – ocenia.

Leżą aż zaczęła truć

Dr Hryb zwraca też uwagę na kolejny problem, dotyczący zanieczyszczania środowiska przez odpady przemysłowe: stare, niezabezpieczone przed szkodliwym działaniem składowiska odpadów. Podaje przykład odpadów po przedsiębiorstwie państwowym Zakłady Chemiczne Tarnowskie Góry w Tarnowskich Górach.

– Odpady z produkcji przez ponad 70 lat lokowano tam na zwałowiskach wokół zakładu, bez wykonania jakichkolwiek urządzeń zabezpieczających środowisko – opowiada naukowiec.

Podaje, że zgromadzono tam ok. 1,2 mln m sześciennych odpadów poprodukcyjnych. Z czasem do gruntu, wód powierzchniowych i podziemnych zaczęły stamtąd przenikać toksyczne substancje, takie jak bor, bar, stront, arsen, miedź czy cynk.

– Było to zagrożenie dla Głównego Zbiornika Wód Podziemnych Gliwice, stanowiącego rezerwuuar wody pitnej dla ok. 600 tys. mieszkańców województwa śląskiego – przypomina. Dodaje, że aby rozwiązać ten

problem, wydano dotąd 200 mln zł, a w planach wydatki dalszych 100 mln zł. – Takich szkodliwych hałd poprzemysłowych w Polsce a szczególnie na Śląsku jest dużo więcej – komentuje badacz.

Z hałdy na drogę

Jednym z rozwiązań problemów z odpadami przemysłowymi jest ich odzyskiwanie. W Polsce – jak podaje dr Hryb – w 2020 r. odzyskowi poddano blisko 53 miliony ton odpadów przemysłowych. Niektóre rodzaje odpadów zagospodarować można bowiem w drogownictwie, w budownictwie w rekultywacji terenów zdegradowanych czy wykorzystać jako paliwo alternatywne w cementowniach. Poza tym do utwardzenia dróg autostrad nadaje się kruszywo odzyskiwane z górniczych hałd.

Nadal pozostaje jednak bardzo wiele odpadów przemysłowych, których na razie ludzie nie są w stanie zagospodarować. Dlatego naukowcy z całego świata pracują nad kolejnymi rozwiązaniami, które pozwolą efektywniej zużywać materiały stosowane w przemyśle.

LUDWIKA TOMALA/PAP - NAUKA
W POLSCE

Ryzykuje rolnik, zarabia duża sieć

RYNEK UOKiK bada działania siedmiu podmiotów skupujących zboże: Cargill Poland, ADM Direct Polska, Bunge Polska, Polskie Młyny, Viterra Polska (dawniej Glencore Polska), Louis Dreyfus Company Polska oraz Procam Polska

4 sierpnia prezes UOKiK nałożył przeszło 300 tys. zł kary za nadużywanie przewagi kontraktowej na spółkę PolishAgri – lidera eksportu zbóż w zachodniej Polsce, która żądała od rolników całości zakontraktowanych dostaw, nawet jeśli nie byli oni w stanie tego zrobić z przyczyn niezależnych od nich.

Jak PolishAgri i Cefetra wykorzystują rolników

– Rolnicy, najczęściej indywidualne gospodarstwa, które produkują np. jęczmień, pszenicę albo pszenżyto, mają kontrakty, które naszym zdaniem są bardzo nieuczciwe. Nadużywanie przewagi kontraktowej polega na tym, że jeśli występuje gradobicie, susza czy jakaś siła wyższa, na którą rolnik nie ma żadnego wpływu, to zgodnie z kontraktem podpisanym na początku roku, musi dostarczyć te zboża – mówi Małgorzata Cieloch, dyrektor Departamentu Komunikacji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. – Jeśli tego nie zrobi, to po pierwsze, albo może za-



kupić to zboże na tzw. rynku wolnym, żeby je dostarczyć do spółki. Jeśli nie może tego zrobić, to istnieje jeszcze tzw. zakup zastępczy, który wykonuje PolishAgri za rolnika, a rolnik musi za to zapłacić.

W maju tego roku UOKiK wydał bardzo podobną decyzję w stosunku do innego skupującego zboża od rolników, spółki Cefetra, nałożył ponad 2 mln zł kary.

Inne firmy pod lupą

Wyrok nie jest prawomocny, a spółka może się odwołać do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Prezes UOKiK wszczął również siedem postępowań wyjaśniających dotyczących aktualnej sytuacji na rynku zbóż.

Badane są działania siedmiu podmiotów skupujących zboże: Cargill Poland,

ADM Direct Polska, Bunge Polska, Polskie Młyny, Viterra Polska (dawniej Glencore Polska), Louis Dreyfus Company Polska oraz Procam Polska.

– Wszystkie umowy, które w sposób nierówny wpływałyby na obie strony kontraktu, czyli przerzucały całe ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej czy wystąpienia siły wyższej na

słabszego, w tym wypadku na rolnika, to sytuacja, która nam się może nie podobać. Tego typu praktyka może się zakończyć karą do 3 proc. obrotu – tłumaczy Małgorzata Cieloch.

Prowadzone badania to własna inicjatywa UOKiK. Jak podkreśla rzeczniczka urzędu, wielu drobnych dostawców obawia się zgłaszać nieprawidłowości, żeby nie

stracić pewnego, wypłacalnego i wieloletniego odbiorcy, nawet jeśli kontrakt jest dla nich niekorzystny.

Naganne praktyki sieci handlowych

– Oprócz rynku zbóż badamy również rynek dostaw do wielkich sieci handlowych. Raport będzie za kilka tygodni. Mamy tam zdiagnozowane kilka praktyk, które nam się nie podobają – informuje rzeczniczka UOKiK. – Pojawiają się różnego rodzaju opłaty, żeby naliczyć dodatkową cenę na tego dostawcę, który tak naprawdę nie do końca się ich spodziewa. Najczęściej są to opłaty logistyczne, laboratoryjne, informatyczne, promocyjno-marketingowe. To są sytuacje na pewno niekorzystne dla dostawców, rolników.

To kolejny etap badania rynku dostaw do sieci handlowych. W ubiegłym roku UOKiK opublikował raport na temat stosowanych w takiej współpracy rabatów retrospektywnych (retro rabatów). Wyniki mają być znane za kilka tygodni.

NEWSERIA BIZNES

Kogo dziś stać na własne mieszkanie

NIERUCHOMOŚCI Wysokie stopy procentowe i spadek zdolności kredytowej Polaków powodują przetasowania na rynku mieszkaniowym. Może się to przyczynić do konsolidacji rynku, w którym większą rolę zaczną odgrywać zagraniczne fundusze

Według statystyk BIK od marca br. z każdym miesiącem spada zarówno liczba wnioskodawców, jak i kwota wnioskowanego kredytu mieszkaniowego.

– Ten zastój może mieć wpływ na przesunięcia terminów rozpoczynania nowych inwestycji przez deweloperów – mówi Dariusz Barski, założyciel Flat for Flip. – Kończy się era kupowania trzech czy czterech mieszkań pod wynajem. Teraz klient będzie inny. To będzie klient, który będzie kupował mieszkanie od dewelopera za gotówkę.

Kiedyś mogłem, dzisiaj już nie

Wysokie stopy procentowe i nowy, zaostrzony sposób obliczania zdolności kredytowej, który Komisja Nadzoru Finansowego narzuciła bankom w marcu tego roku, drastycznie obniżyły dostępność kredytów hipotecznych. Z wyliczeń Expandera wynika, że w efekcie zdolność kredytowa Polaków – w zależności od banku i gospodarstwa domowego – spadła nawet o połowę.

– Osoby, które jeszcze pół roku temu miały tę zdol-



ność na poziomie 700 tys. zł, obecnie mają jej ok. 300 tys. zł, więc siłą rzeczy ich plany dotyczące zakupu nieruchomości okazały się nieaktualne. Teraz muszą się wycofywać z umów przedwstępnych – mówi założyciel Flat for Flip. – Ten spadek zdolności kredytowej z pewnością będzie miał wpływ na liczbę sprzedanych nowych mieszkań.

Budowy stanęły

Potwierdzają to też dane Biura Informacji Kredytowej,

z których wynika, że w lipcu br. aż o 68 proc. spadła liczba osób wnioskujących o kredyt mieszkaniowy. Potencjalnych kredytobiorców było w sumie 14,1 tys. wobec 43,76 tys. rok temu.

W porównaniu z czerwcem br. spadek liczby wnioskujących o kredyt mieszkaniowy wyniósł z kolei prawie 28 proc. Według statystyk BIK od marca tego roku liczba wnioskodawców, jak i kwota wnioskowanego kredytu mieszkaniowego spada z każdym miesiącem.

– Ten zastój w sprzedaży nowych mieszkań może mieć wpływ na przesunięcia terminów rozpoczynania nowych inwestycji przez deweloperów – mówi Dariusz Barski. – Część deweloperów, z którymi współpracuję, już wiosną wstrzymała rozpoczęcie budów aż do jesieni i negocjują warunki współpracy z firmami budowlanymi. Tak więc budowa nowych inwestycji będzie odroczone w czasie, ale za około dwa lata, kiedy minie fala wysokich stóp procen-

towych, wszystko powinno wrócić do normy.

Fundusze zagraniczne

Ekspert ocenia też, że obecna sytuacja może doprowadzić do przetasowań na rynku deweloperskim. Mniejsi deweloperzy, którzy byli finansowani kredytami bankowymi, mogą mieć kłopoty z płynnością.

– Oni będą wchłanianymi przez większych albo będą przejmować ich fundusze zagraniczne, które ostrzą sobie zęby na rynek nieruchomości w Polsce. Będziemy też częściej obserwować sytuacje, które do tej pory były sporadyczne na polskim rynku, tzn. fundusze zagraniczne będą kupować mniejszych deweloperów wraz z całym parkiem ziemi albo inwestycji – ocenia założyciel Flat for Flip. – Druga opcja jest taka, że fundusze zagraniczne będą klientem końcowym, tzn. będą kupować od deweloperów gotowe produkty i je po prostu wynajmować. Zwłaszcza że rentowność rynku najmu długoterminowego w Polsce rośnie. Na Zachodzie jest to 2-3 proc., podczas gdy obecnie w Polsce to nawet 6-7

proc., co jest dla funduszy zagranicznych bardzo atrakcyjne.

Wynajem w górę, sprzedaż w dół

Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że stawki najmu w Polsce rosły już od kilku miesięcy. W czerwcu br. były średnio o 3 proc. wyższe niż w maju i o 26 proc. wyższe niż przed rokiem.

Spadać zaczęły za to ceny mieszkań. W czerwcu spadki pojawiły się w 11 z 17 miast uwzględnionych w analizie Expandera i Rentier.io. Największe miały miejsce w Częstochowie (-10 proc. w ujęciu miesięcznym) i Sosnowcu (-7 proc.). Niższe pojawiły się też w Warszawie (-2 proc.), Krakowie (-1 proc.), Wrocławiu (-1 proc.) i Gdańsku (-4 proc) oraz Toruniu i Bydgoszczy (-3 proc.).

Pomimo tych spadków ceny mieszkań wciąż są jednak sporo wyższe niż przed rokiem, we wszystkich badanych miastach. Liderem jest Szczecin, gdzie w czerwcu br. za metr kwadratowy trzeba było zapłacić o 21 proc. więcej r/r. Na największym, warszawskim rynku ten wzrost w ujęciu rocznym wyniósł z kolei 12 proc.

NEWSERIA BIZNES

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór,
niskie ceny, zaprasza :
LUBLIN ul. Techniczna 4B
lok.11 tel. 726-663-496,
517-304-181

100522L01.A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514 643
328.

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

104222L01.B

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.

104222L01.A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA
SENIORA- Krynica
Morska - 8 dni od
949 zł/os., Stegna -
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

101222L01.A

BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

098622L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6,
81/473-54-01, 668-
277-760**

202021L01.A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**tel. 81
46 26 820**



Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz

sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 697 770 393

bi0031



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY CHEŁM

**o przystąpieniu do sporządzenia
miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego dla terenów
położonych w obrębach ewidencyjnych
Stańków i Żółtańce-Kolonia**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503) oraz zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Chełm uchwały Nr XLIV/423/2022 z dnia 25 lutego 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Stańków i Żółtańce-Kolonia. Uchwała wraz z załącznikami graficznymi określającymi granice obszaru sporządzenia miejscowego planu umieszczona została na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Chełm w zakładce Prawo miejscowe.

Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące planu miejscowego, w terminie do dnia 23 września 2022 r. Wnioski należy składać do Wójta Gminy Chełm w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Chełm, ul. Gminna 18, 22-100 Pokrówka, lub elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej: poczty elektronicznej: sekretariat@gminachelm.pl lub poprzez ePUAP: /UrządGminyChełm/skrytka.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu wniosku oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Chełm.

Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, iż:

- Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Chełm. Adres kontaktowy: 22-100 Pokrówka, ul. Gminna 18.
- Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych w postaci dokumentów planistycznych opracowywanych na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Posiada Pan/i prawo: dostępu do treści swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, sprzeciwu wobec przetwarzania oraz przenoszenia danych. Gdy dane osobowe nie zostały zebrane od Pana/i przysługuje prawo dostępu do informacji o źródle ich pozyskania, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano. Gdy przetwarzanie danych odbywa się na podstawie zgody przysługuje Panu/i prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie, bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem. Prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Pełny zakres informacji o ochronie danych osobowych znajduje się na stronie internetowej BIP Gminy Chełm: <https://ugchelm.bip.lubelskie.pl/>

in217

dziennik Wschodni.pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Umy • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

P4238

Liczą na lepszą grę

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Tabelę zamykają trzy zespoły, które nie zdobyły jeszcze nawet punktu

Listę otwiera Victoria Żmudź. Na dwóch kolejnych miejscach plasują się Orzeł Srebrzyszcze i Znicz Siennica Różana. Beniaminek ze Żmudzi strzelił tylko trzy gole, a stracił 17. Podopieczni trenera Piotra Molińskiego rozpoczęli od porażki u siebie z Włodawianką Włodawa 2:6, następnie także przed własnymi kibicami ulegli 1:8 Ogniwu Wierzbica, by w miniony weekend polec na wyjeździe z Unią Białopole (0:3). Widać, że świętująca wiosną powrót do ligi okręgowej Victoria nie ma szczęścia w terminarzu. Na pierwszy rzut przyszło jej mierzyć się z drużynami, które powinny w tym sezonie nadawać ton wydarzeniom w chełmskiej okręgówce: Ogniwem, Unią Białopole czy Włodawianką. – Mamy problemy kadrowe, z czterech środkowych obrońców obecnie żaden nie gra. Igor Paskiv jest na wojnie, Tomasz Pogorzelec za granicą, Hubert Kołodziejczyk i Robert Kazubski są kontuzjowani. Z urazami zmagają się także: Piotr Lecki, Kacper Persona i Piotr Głaz. Słabe przygotowanie do sezonu daje taki rezultat. Mimo tych kłopotów liczymy na lepszą grę i punkty w kolejnych meczach – mówi trener Moliński. Przedostatnią pozycję zajmuje Orzeł. Wiosną ten zespół nie uchronił się przed spadkiem zajmując 12. miejsce. Po decyzji mistrza bialskiej klasy okręgowej Gromu Kąkolewnica o tym, że nie zamierza przystąpić do rozgrywek IV ligi, jak też negatywnej odpowiedzi na zaproszenie gry w wyższej lidze drugiego ŁKS Łazy i trzeciego LZS Dobryń, w IV lidze utrzymała się Sparta Rejowiec Fabryczny. Tym samym drużyna Dominika Drewieckiego uratowała status zespołu ligi okręgowej. Już wtedy opiekun Orła sygnalizował, że o utrzymanie w sezonie 2022/2023 będzie jeszcze trudniej niż w minionym. Zespół ze Srebrzyszcza rozpoczął od 1:11 na wyjeździe z Ogniwem Wierzbica. Następnie przyszło 1:5 u siebie z Unią Białopole i wyjazdowe 0:1 z Ruchem Izbica. – Porażka z Ogniwem raczej nie była adekwatna do gry. Nie zasłużyliśmy na tak wysoki wynik. W meczu z Unią, po czerwonej kartce już w drugiej minucie dla Daniela Trusiuka, graliśmy całe spotkanie w osłabieniu. Drużyna tatała lukę w składzie. W 51 minucie złapaliśmy kontakt, ale wcześniejsza utrata sił odbiła się na postawie zespołu w końcówce. Nie spodziewałem się aż tak dużej liczby straconych bramek. Myślę, że tabela naszej ligi może tak wyglądać. Zespoły z dolnej części będą miały dużo straconych goli, a te z górnej, w tym spadkowicze z IV ligi więcej strzelonych. Może to zabrzmieć śmiesznie, ale jest progres: z 1:11 zeszliśmy na 0:1 z Ruchem. Mam nadzieję, że najbliższy mecz z Hetmanem Żółkiewka będzie już naszym przełamaniem – mówi trener Orła Dominik Drewiecki.

(GROM)

Są jeszcze mocniejsi

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA KS Cisowianka Drzewce w minionym tygodniu dokonał jeszcze trzech transferów, czym praktycznie zamknął kadre

KAMIL KOZIOL

O zespole Łukasza Gizy już od kilku tygodni mówi się jako o głównym faworycie do awansu. W tym sezonie jest to zresztą nieco łatwiejsze, bo po regulaminowych zmianach na wyższy poziom promocję uzyskają aż dwie ekipy.

Start sezonu pokazał, że Cisowianka jest zdecydowanie najmocniejszą drużyną w całej lubelskiej klasie okręgowej. Piłkarze z Drzewca w komplecie punktów przewodzą stawce, a w trzech kolejkach zdobyli aż 16 bramek. – Daleki jestem od twierdzenia, że możemy czuć się pewni awansu. Liga jest długa i wymagająca, a w naszej grze jest jeszcze sporo do poprawy – przekonuje szkoleniowiec Cisowianki.

Obecnie najważniejszym celem dla jego piłkarzy jest zachowanie właściwego poziomu koncentracji w każdym spotkaniu. Ten problem zdążył się już uwidocznić w meczu II rundy okręgowego Pucharu Polski, kiedy Cisowiankę sensacyjnie wyeliminował Ludwiniak. Piłkarze z A klasy wygrali po голу strzelonym w końcówce meczu. – Paradoksalnie, dobrze się stało, że odpadliśmy z tych rozgrywek. Moi zawodnicy zobaczyli, czym kończy się gra bez pełnego zaangażowania. To był dla nas zimny prysznic, który przełożył się na jeszcze lepsze przygotowanie do spotkań ligowych – mówi Łukasz Giza.

Szkoleniowiec Cisowianki nie zamierza jednak zostawiać niczego przypadkowi i w ostatnim czasie jeszcze postanowił wzmocnić kadre. Do drużyny dołączyli: Wik-



Karol Kalita został nowym zawodnikiem KS Cisowianka

FOT. KS CISOWIANKA DRZEWCE/FACEBOOK

tor Baran, Jakub Węgrzyn i Karol Kalita. Ten ostatni to zdecydowanie największe nazwisko. 27-letni napastnik zaczynał ten sezon w Lubliniance Lublin i zdążył w jej barwach rozegrać już 4 mecze w III lidze. Zdobył nawet gola w zwycięskim meczu z Unią Tarnów. Wcześniej natomiast przez wiele lat reprezentował barwy Orłat Radzyń Podlaski czy Wisły Puławy.

– Jestem wychowankiem Opolanina Opole Lubelskie, lecz większość swojej przygody z piłką spędziłem w Puławach. Na transfer do Cisowianki namawiał mnie przede wszystkim trener Łukasz Giza, jak też koledzy, z którymi grałem w grupach młodzieżowych Wisły Puławy. Przychodzę do klubu, żeby zrobić awans do wyższej klasy rozgrywkowej – przekonuje na klubowym facebooku Karol Kalita.

Renomowany snajper już zdążył zadebiutować w barwach Cisowianki. W meczu z Błękitem Cynców pojawił się na murawie w drugiej połowie. Kalita szybko musi zaaklimatyzować się w zespole, bo w niedzielę może pojawić się już w pierwszym składzie. Cisowianka wówczas zagra na wyjeździe z Janowianką Janów Lubelski, obecnym wiceliderem rozgrywek i będzie to chyba najpoważniejszy sprawdzian potencjału zespołu Łukasza Gizy w tym sezonie. – Podchodzimy do tego spotkania bardzo spokojnie. Zmiany regulaminowe sprawiły, że tym razem na obu drużynach ciąży mniejsza presja. Janowianka to mocna ekipa i musimy podejść do tego meczu maksymalnie skoncentrowani – mówi popularny „Gizmen”.

Została dwójka niepokonanych

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Po czterech kolejkach już tylko dwie drużyny mogą pochwalić się statusem niepokonanych w rozgrywkach „najciekawszej ligi świata”. Seria zwycięstw Łady 1945 Biłgoraj nie może być wielkim zaskoczeniem. Ale fakt, że drugim zespołem jest Victoria Łukowa już tak

W poprzednim sezonie Łada dowiodzona przez trenera Jarosława Czarnieckiego miała za sobą średnią jesień i znakomitą wiosnę. W efekcie ekipa z Biłgoraja zakończyła zmagania na trzecim miejscu będąc najlepiej punktującym zespołem w drugiej części sezonu. Z kolei Victoria o poprzednich rozgrywkach chce z pewnością jak najryzybciej zapomnieć. Zespół trenera Marcina Mury zaliczył bardzo słaby sezon i wszystko wskazywało na to, że pożegna się po jego zakończeniu z zamojską okręgówką. Jednak zmiana wyniku meczu pomiędzy Błękitnymi Obsza, a Andorią Mircze (po odwołaniu Błękitnych do PZPN utrzymano wynik z boiska, korzystny dla drużyny z Obszy – red.) ekipa z Łukowej pozostała w lidze kosztem wspomnianej Andorii. Jak wiadomo nowy sezon to dla każdego zespołu nowe rozdanie. W Biłgoraju od samego początku głośno mówiono, że celem jest awans do czwartej ligi. I od pierwszej kolejki piłkarze Łady konsekwentnie do tego dążą. W pierwszej kolejce Patryk Dorosz i spółka pokonali 1:0 Olimpiakos Tarnogród. Później przyszła derbowa wygrana 2:0 z Włóknierzem Frampol, a następnie

wysokie zwycięstwo 6:1 nad Tanwią Majdan Stary. Z kolei w minionej kolejce Ładzie mocno postawiła się Unia Hrubieszów, ale i ten mecz zakończył się zwycięstwem podopiecznych trenera Czarnieckiego 3:2. Tym samym po czterech kolejkach Łada z 12 punktami pewnie przewodzi w tabeli. Drugim niepokonanym zespołem w stawce jest właśnie Victoria. Zespół trenera Mury po czterech kolejkach ma w dorobku sześć „oczek” na co złożyły się trzy remisy (wszystkie po 1:1) z Olimpią Miączyn, z Omegą Stary Zamość i Igrosem Krasnobród, a także wygrana 1:0 z Granicą Lubycza Królewska. Już w poprzednim sezonie w barwach Victorii występowali Jarosław Stępień, Jakub Baran czy Maciej Ostrowski znani z występów w drużynach z okolic Lublina. Przed startem tego sezonu lubelska „kolonia” się powiększyła. Do drużyny dołączył Marcin Ostrowski, który w poprzednim sezonie był zawodnikiem grającego w pierwszej lidze Futsal Luxiony AZS UMCS Lublin. Jarosław Wałęciuk trafił do Łukowej z Piaskowii Piaski, a w drużynie pojawił się także Krzysztof Żukowski. 36-latek to z pewnością

obecnie najbardziej rozpoznawalny zawodnik Victorii. Ma on bowiem w swoim piłkarskim CV między innymi takie kluby jak: Górnik Łęczna, Śląsk Wrocław, Arka Gdynia i Motor Lublin. Skąd pomysł na takie wzmocnienia w Łukowej? – W poprzednim sezonie szło nam słabo i w zasadzie byliśmy pogodzeni ze spadkiem. Jednak po weryfikacji meczu pomiędzy Błękitnymi, a Andorią zostaliśmy w klasie okręgowej – mówi Marcin Mura, trener Victorii. – Przed startem tego sezonu chcieliśmy wzmocnić drużynę, by nie musieć do samego końca bić się o utrzymanie. Stąd pojawił się pomysł na takie transfery. Wciąż jesteśmy niepokonani w lidze, a w ostatniej kolejce zremisowaliśmy na trudnym terenie w Krasnobrodzie Igrosem. W najbliższej kolejce przyjedzie do nas Hetman Zamość i szykuje się bardzo ciekawe widowisko, bo spadkowicz po porażce w pierwszej kolejce wygrał trzy kolejne mecze – kończy szkoleniowiec Victorii. (BS)

Krzysztof Żukowski to jedno z letnich wzmocnień Victorii Łukowa

FOT. DW



Spacerek Igi Świątek

TENIS W bardzo dobrym stylu rywalizację w US Open rozpoczęła Iga Świątek. Polka bez najmniejszych problemów pokonała w pierwszej rundzie Włoszkę Jasmine Paolini 6:3, 6:0

Rywalka Igi zajmuje 56 miejsce w rankingu WTA. Co ciekawe, ma też polskie korzenie. Świątek nie miała jednak łatwo dla przeciwniczki. Wyrównane były tylko pierwsze minuty spotkania. W pierwszym gemie do Paolini okazała się lepsza 40:15. Wszystko bardzo szybko wróciło jednak do normy.

Nasza zawodniczka okazała się lepsza w czterech kolejnych gemach i błyskawicznie zrobiło się 4:1. Włoszka zdołała jeszcze urwać faworytce dwa kolejne, ale ostatecznie pierwszego seta przegrała 3:6. W drugim nie miała już żadnych szans. Kilka razy udało jej się doprowadzić do „równowagi”, ale za każdym razem do Polka przechylała szalę na swoją stronę. Efekt? Wygrana Świątek 6:0 i koniec meczu tuż po godzinie rywalizacji.

– Znalazłam swój rytm w drugim secie. Wiedziałam, że Jasmine ma dobre czucie piłki i że muszę grać bardziej kątowno. Lubię grać te pierwsze mecze w turniejach, bo mogę zobaczyć, w jakiej jestem formie. Te mecze są ważne także, dlatego, aby złapać odpowiedni rytm przed kolejnymi spotkaniami – mówiła po swoim występie na antenie Eurosportu Iga Świątek.

W drugiej rundzie 21-latkę zmierzy się ze Sloane Stephens lub Greet Minnen.

(LUKISZ)

Wieczysta już bez Smudy

PIŁKARSKA III LIGA Potwierdziły się nasze informacje sprzed kilku dni. Lublinianka zagra z Wieczystą Kraków na Arenie Lublin. Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 13. Kupując bilet będzie można wesprzeć klub z Wieniawy, który znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej i niewykluczone, że wkrótce będzie musiał wycofać się z rozgrywek

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Bilety na to bardzo ciekawie zapowiadające się spotkanie nie są już do kupienia w cenie: 20 zł (normalny), 10 zł (ulgowy, który przysługuje dzieciom i młodzieży do 18 roku życia, studentom, emerytom oraz rencistom, dzieci do lat 3 mogą wejść na stadion za darmo) oraz VIP (100 zł, bez cateringu, ale z miejscem na parkingu VIP). Bilet dla osób niepełnosprawnych znajduje się na sektorze I (18 miejsc), a opiekun osoby niepełnosprawnej również wejdzie na mecz za darmo. Wejściówki można dostać na stronie internetowej mosir.lublin.pl. Sprzedaż będzie prowadzona na sektory: E2, E3, F1 i F2.

Kibicom piłki nożnej nie trzeba specjalnie przedstawiać Wieczystej. To wielki faworyt grupy czwartej III ligi w tym sezonie. Trudno się dziwić skoro w składzie drużyny z Krakowa są tacy zawodnicy, jak: Sławomir Peszko, Radosław Majewski, Thibault Moulin, czy Błażej Augustyn. Do niedawna z ławki piłkarzami dowodził były selekcjoner reprezentacji Polski Franciszek Smuda. To się jednak zmieniło w poniedziałek.

Działacze beniaminka zdecydowali się na zmianę trenera i w poniedziałek umowa ze Smudą została rozwiązana za porozumieniem stron. 74-latek pracował w Wieczystej od lipca



Były selekcjoner reprezentacji Polski Franciszek Smuda w poniedziałek stracił pracę w Wieczystej Kraków

FOT. PRZEMYSŁAW GĄBKĄ

2021 roku. W poprzednim sezonie wywalczył awans do III ligi, po tym, jak jego drużyna okazała się lepsza w barażach od rezerw Termaliki Buk-Bet Nieciecza.

Powód rozszady? Kiepskie wyniki. Jak na faworyta ligi Peszko i spółka rozpoczęli rozgrywki raczej średnio. Po pięciu kolejkach mają na koncie tylko osiem „oczek” i zajmują siódme miejsce w tabeli. Stracili już punkty w Białej Podlaskiej (remis 1:1), przegrali też w Radzynie z Orłętami Spomlek 1:3. Wiadomo już, że nowym szkoleniowcem

ekipy z Krakowa będzie Maciej Musiał, który ostatnio prowadził drugoligową Garbarnię.

Lublinianka ma tylko dwa „oczka” mniej od sobotniego rywala, ale głowy kibiców, działaczy i piłkarzy zaprzatają zupełnie inne sprawy. Czy klub w ogóle przetrwa? Trener Robert Chmura będzie miał też coraz większy ból głowy przy wyborze składu. Nadal do gry nie został zgłoszony Bezkod Akhmedov, na którego szkoleniowiec bardzo liczył. Co więcej, na odejście z drużyny zdecydował

się Karol Kalita. Popularny „Kali” wylądował w występującej w klasie okręgowej Cisowiance Drzewce. Mimo wielu problemów zawodnicy ekipy z Wieniawy zapowiadają, że powalczą w sobotę o komplet punktów.

– Na pewno damy z siebie wszystko. Zagramy z wielkim faworytem, który ma w składzie wielu świetnych zawodników z przeszłością w reprezentacji Polski, czy ekstraklasie. Dla nas to będzie jednak okazja, żeby pokazać, że warto zainwestować w Lubliniankę – wyjaśnia Michał Paluch.

Koniec przygody

PIŁKARSKA III LIGA

Chelmska w wtorek zakończyła swój udział w nowej edycji Fortuna Pucharu Polski. W ramach pierwszej rundy podopieczni Tomasza Złomańczuka musieli uznać wyższość Rekordu Bielsko-Biała. Gospodarze wygrali 3:0

Kibice biało-zielonych liczyli, że w przypadku korzystnego wyniku w kolejnej rundzie do Chelma przyjedzie atrakcyjny rywal z ekstraklasy. Niestety, szybko było jasne, że nic z tego nie wyjdzie. Wystarczyło 38 minut, a już miejscowi mieli świetnie ustawione spotkanie.

W siódmej minucie wynik otworzył Marcin Wróbel, który przymierzył do siatki z okolic pola karnego.

W kolejnych fragmentach goście nie mieli już nic do stracenia, więc zaatakowali. I pojawiły się sytuacje na wyrównanie. Zabrakło jednak precyzji i odrobiny szczęścia.

Najbliżej powodzenia był Grzegorz Bonin, który przymierzył w słupkę. Chelmska nie zdołała doprowadzić do remisu, a co innego Rekord.

Gospodarze w 38 minucie mieli już w zapasie dwie bramki. Po stałym fragmencie gry w polu karnym przyjezdnych najlepiej odnalazł się Daniel Feruga i strzałem głową po raz drugi skierował piłkę do bramki Dominika Brzozowskiego.

W drugiej połowie podopieczni trenera Złomańczuka jeszcze powalczyli, ale nie byli już w stanie złapać kontaktu. W końcówce wynik na 3:0 ustalił Szczepan Mucha.

(LUKISZ)

Rekord Bielsko-Biała – Chelmska Chelmska 3:0 (2:0)

Bramki: Wróbel (7), Feruga (38), Mucha (81).

Rekord: Szumera – Żołna, Karetka, Pańkowski, Madzia, Kasprzak (71 Nocoń), Feruga (58 Walus), Twarkowski (71 Wyroba), Nowak, Mucha (83 Caputa), Wróbel (58 Świdzki).

Chelmska: Brzozowski – Budziński, Bobrow, Wiatrak (75 Konojacki), Bednara, Czułowski (46 Wójcik), Szczodry (46 Panas), Piekarski, Bonin, Knap (46 Stępień), Myśliwiecki (75 Chwedoruk).

Żółte kartki: Kasprzak, Twarkowski, Wyroba – Budziński.

Sędziował: Aleksander Kozieł (Kielce).

Motor zdecydowanym faworytem

PIŁKA NOŻNA W lidze idzie, jak po grudzie, więc może lepiej będzie w Pucharze Polski? Kibice Motoru Lublin liczą, że w środę ich pupile wywalczą awans do drugiej rundy tych rozgrywek. W końcu podopieczni Stanisława Szpyrki zagrają na wyjeździe z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska (godz. 16)

Żółto-biało-niebiescy w weekend dopisali do swojego skromnego konta zaledwie punkt. We Wrocławiu rozegrali raczej słabe zawody i długo przegrywali z rezerwami Śląska. W drugiej połowie remis uratował jednak Ezana Kahsay. Popularny „Izi” po przenosinach do Motoru ma na koncie dwie bramki, a obie zdobył właśnie w meczach z drugim zespołem Śląska. Wcześniej trafił do siatki w pucharowym spotkaniu rundy wstępnej, które Rafał Król i spółka wygrali 4:2.

Lublinianie będą zdecydowanym faworytem środowego spotkania. Raz, że występują w wyższej lidze, a dwa, że Polonia też gra w kratkę. Po pięciu kolejkach ma na koncie:

trzy zwycięstwa i dwie porażki. Sezon rozpoczęła od wysokiej przegranej ze Świtą Skolwin 0:6. Ostatnie dwa mecze rozstrzygnęła jednak na swoją korzyść. Co ciekawe, z Vinetą Wolin wygrała nawet... 8:5. W ekipie gospodarzy brakuje znanych nazwisk. Większość kadry stanowi młodzież. W tym sezonie na boisku w barwach Polonii pojawiło się 20 zawodników, a dziewięciu z nich do nastolatków. Sporo minut zaliczył już chociażby Michał Walczak, obrońca z 2005 rocznika. Najstarsi w zespole są: Damian Buczma i Krystian Pawlak, którzy mają po 29 lat. Rok młodszy jest Przemysław Frackowiak. Co ciekawe, ten bramkarz ma

w swoim CV występy w młodzieżowych drużynach Atalanty Bergamo, a w sezonie 2013/2014 zakładał koszulkę... Motoru. Wystąpił wówczas w 15 meczach na poziomie II ligi. Wychowanek Lecha Poznań grał też w Młodej Ekstraklasie w barwach „Kolejorza”, czy Pogoni Siedlce. Reszta kadry to gracze w wieku 20-24 lata. Trener Szpyrka będzie musiał trochę oszczędzić swoich zawodników, bo już w niedzielę lublinianie zagrają w lidze ze Zniczem Pruszków (godz. 13). Czasu na odpoczynek nie będzie za dużo. Pewniakiem do gry w środę jak Kahsay, który w weekend będzie pauzował ze względu na nadmiar żółtych kartek. (LUKISZ)

Wisła lepsza od Legii II

PIŁKA NOŻNA We wtorek ciekawie zapowiadało się też spotkanie pierwszej rundy Fortuna Pucharu Polski w Warszawie. Rezerwy Legii zmierzyły się z pierwszoligową Wisłą Kraków. Podopieczni Jerzego Brzęczka nie mieli łatwo dla rywali i rozbili ich aż 5:0

W ekipie „Woj-sko-wych” zagrał były obrońca Lublinianki Julien Tadrowski. Popularny „Julek” nie będzie jednak szczególnie miło wspominał tego występu. Przy wyniku 0:2 defensor obejrzał drugą żółtą kartkę i wyleciał z boiska. A jego koledzy w osłabieniu dostali jeszcze trzy bramki. Kolejne spotkania pierwszej rundy Fortuna Pucharu Polski będą rozgrywane w środę i czwartek.

(LUKISZ)

I RUNDA PUCHARU POLSKI

Legia II Warszawa – Wisła Kraków 0:5 (Kacper Duda 19, Patryk Plewka 54, Angel Rodado 61-z karnego, 90,

Wiktor Szywacz 65) ● **RKS Radomsko – Radomsk Radom 0:3** (Dominik Sokół 11, Michał Feliks 30, Dariusz Pawłowski 74) ● **Mecze:** Lechia Zielona Góra – Podbeskidzie Bielsko-Biała, Stal Stalowa Wola – Puszcza Niepołomice, GKS Wiekielec – Zagłębie Sosnowiec, Start Jędrzejów – Zagłębie Lubin, Stal Rzeszów – Korona Kielce, Bałtyk Gdynia – Olimpia Elbląg, Stomil Olsztyn – Chrobry Głogów i BUK-BET Termalica Nieciecza – Legia Warszawa zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

Środa: Pogoń Siedlce – Chojniczanka Chojnice (16) ● Wieczysta Kraków – Radunia Stężyca (16) ● Pogoń II Szczecin – GKS Ka-

towice (16) ● Ruch Wysokie Mazowieckie – Śląsk Wrocław (16) ● Polonia Środa Wielkopolska – Motor Lublin (16) ● ŁKS Łagów – Cracovia (16.30) ● Skra Częstochowa – Wisła Płock (16.30) ● Górnik Polkowice – Sandecja Nowy Sącz (18) ● GKS Jastrzębie – Warta Poznań (18) ● KKS 1925 Kalisz – Widzew Łódź (18.15) ● Zawisza Bydgoszcz – GKS Tychy (19) ● Resovia – Miedź Legnica (19.05) ● ŁKS Łódź – Stal Mielec (20.30).

Czwartek: Lechia Dzieżonów – Piast Gliwice (16.30) ● Odra Opole – Jagiellonia Białystok (18) ● Arka Gdynia – Górnik Łęczna (19.29) ● Ruch Chorzów – Górnik Zabrze (20.30).

KARTKA Z KALENDARZA

1899założono klub piłkarski
Olympique Marsylia**1913**założono klub sportowy
PSV Eindhoven**1928**w Berlinie odbyła się
premiera musicalu „Opera
za trzy grosze” Bertolta
Brechtla i Kurta Weila**1928**urodził się James Coburn,
amerykański aktor**1935**w Warszawie zakończyła
się VI Olimpiada
Szachowa**1959**premiera filmu „Inspekcja
pana Anatola” w reżyserii
Jana Rybkowskiego. W
roli głównej: Tadeusz
Fijewski**1963**Stanisław Gazda wygrał
20. Tour de Pologne**1992**TVP 1 po raz pierwszy
wyemitowała program
„Kawa czy herbata?”**1994**urodził się Klemens
Murańka, polski skoczek
narciarski**1995**w Warszawie
zlikwidowano ostatnie
linie trolejbusowe**79,58**

metra: rzutem na taką
odległość Anita
Włodarczyk ustanowiła
- 31 sierpnia 2014 roku
- ówczesny rekord świata
w rzucie młotem. Anita
Włodarczyk jeszcze kilka
razy poprawiła ten
rekord. Ostatnio 28
sierpnia 2016 roku
podczas Memoriału
Kamili Skolimowskiej na
Stadionie Narodowym w
Warszawie, gdzie rzuciła
82,98 m

Początek nowego rozdziału

MUZYKA Madison Beer zaprezentowała właśnie swój nowy singiel i teledysk „Dangerous”. Utwór został napisany i wyprodukowany przez Madison wraz z Tobiasem Jesso Jr i Jamesem Francisem, a także długoletnimi współpracownikami Timem Sommersem, Jeremym „Kinetics” Dussollietem i Leroyem Clampittem. Madison jest także współreżyserką teledysku.

„„Dangerous» to początek bardziej szczerzego, wrażliwego i dojrzałego rozdziału.

Opowiada o zaakceptowaniu, że niektóre sytuacje nie potoczyły się tak, jak sobie wyobrażałaś. Jest też o kwestionowaniu własnej odpowiedzialności w związku. Jestem naprawdę podekscytowana, że fani usłyszą tę nową stronę i mam nadzieję, że pokochają ją równie mocno, jak ja” – mówi Madison Beer.

Madison swój debiutancki album „Life Support” wydała na początku minionego roku. Album spotkał się z uznaniem krytyków i słu-

chaczy. Przed „Dangerous” wydała „Reckless”, pierwszy utwór z nadchodzącego projektu. Piosenka była jej najlepszym debiutem w serwisie Spotify w ciągu tygodnia, a obecnie ma ponad 234 miliony streamów.

Obecnie Madison ma ponad 4,2 miliarda streamów w swoim katalogu i wielu obserwatorów w mediach społecznościowych – ponad 32 miliony na Instagramie, 17 milionów na TikToku i 3 miliony na Twitterze.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. LOUISA MENG

Fantastyczne wspomnienia

DO ZOBACZENIA Anita Werner od ponad dwóch dekad związana jest z grupą TVN. W tym środowisku medialnym zdobyła doświadczenie zawodowe i miała okazję współtworzyć różne projekty. Jak przyznaje, największy sentyment ma do „Faktów”, bo uwielbia przekazywać widzom najświeższe informacje z kraju i ze świata

Na przestrzeni 25 lat zdarzało się mnóstwo niespodziewanych wydań „Faktów” i niespodziewanych dni, kiedy trzeba było albo zostać w pracy o wiele więcej godzin, niż się myślało, albo też bardzo szybko trzeba było zmieniać plany. Mam fantastyczne wspomnienia z różnych „Faktów” wyjazdowych, co zawsze jest doświadczeniem, które zapada w pamięć, ale też z zakulisowych historii, ponieważ jesteśmy bardzo zgraną drużyną ludzi, która na co dzień ze sobą pracuje, to mamy różne swoje zwyczaje, mamy swoją rutynę, swoje talizmany, gadżety – mówi agencji Newseria Lifestyle Anita Werner.

Choć praca pochłania wiele jej czasu, to satysfakcja z wykonywanego zawodu rekompensuje każde zmęczenie. Dziennikarka zapewnia, że siadając za stołem prezenterki „Faktów”, nie czuje już stresu.

– Stresowałabym się, gdybym robiła coś, co nie jest moje, co nie jest moją dyscypliną, gdybym np. miała zrobić operację niczym lekarz



chirurg na sali operacyjnej, bo tego nie potrafię i pewnie bym tego nie zrobiła. Ale w momencie, kiedy zajmuję się czymś, co jest moją dyscypliną, to nie ma stresu, jest adrenalina, a to jest zupełnie inne uczucie, koncentrujące, spinające, ale w bardzo pozytywny sposób. I ta koncentracja jest oczywiście nie-

zbędna w pracy na co dzień, w programach na żywo.

Anita Werner jest mocno związana z telewizją TVN, w której przeszła wiele etapów kariery zawodowej. Z perspektywy czasu niezwykle miło wspomina chociażby swój autorski program „Dama Pik”. Był to cykl wiadomości z kobietami ze świa-

ta polityki, biznesu i kultury. Teraz komfortowo czuje się zarówno jako gospodyni informacyjnych „Faktów”, jak i „Faktów po Faktach” o charakterze publicystycznym, w których może wnikliwie przepytwać polityków. Dużą przyjemność sprawia jej również prowadzenie pasm w TVN24.

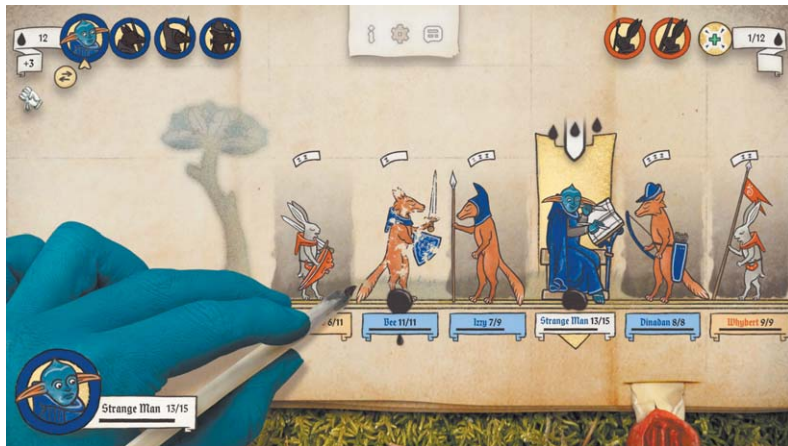
Anita Werner jest laureatką trzech Wiktorów i dwukrotną finalistką plebiscytu Dziennikarz Roku miesięcznika „Press”. W 2010, 2017 i 2018 roku została nagrodzona Telekamerą „Tele Tygodnia”, a w 2019 roku Złotą Telekamerą, która przyznawana jest trzykrotnym zdobywcą tych statuetek

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

– Fantastyczne w TVN-ie jest to, że można się rozwijać na różnych polach i ja jestem rzeczywiście żywym przykładem na to, że to doskonale działa, tzn. zaczynałam od bycia reporterem politycznym, później prowadziłam serwisy informacyjne, następnie miałam swój autorski program, później zaczęłam prowadzić publicystykę, czyli wywiady z politykami, w końcu przyszedł do „Faktów”, współtworzyłam także filmy dokumentalne we współpracy z TVN Style. Jest cały wachlarz możliwości rozwoju, tylko od nas zależy, czy z tego skorzystamy. Mój żywioł codzienny to są newsy i w nich czuję się najlepiej – dodaje Anita Werner.

NEWSERIA LIFESTYLE

Pergaminowy bestiariusz



FOT. DAEDLIC ENTERTAINMENT

GRAMY Zaprojektowana przez polskiego dewelopera Yaza Games i wydawana przez Daedlic Entertainment gra platformowa „Inkulinati” została okrzyknięta najlepszą grą Indie

oraz najbardziej oryginalną grą targów Gamescom 2022.

Inkulinati to turowa gra strategiczna, w której ozywają malownicze, średniowieczne manuskrypty.

Gracze spotkają mityczne stworzenia i czeladkowskie bestie, które poprowadzą ich do walki na pergaminowych polach bitewnych 2D. W walkach z konkurencyjnymi Inkulinati będą zbierać

nowe stworzenia do swojego bestiariusza, obmyślać nowe strategie i krzyżować pióra z gwiazdami średniowiecza, takimi jak Dante Alighieri.

Inkulinati ukaże się tej zimy w Early Access na PC

oraz w Xbox Game Preview na Xbox One i Xbox Series S/X. W momencie premiery pełnej wersji, tytuł zostanie wydany na dodatkowe platformy.

RAD